

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK 15 WRZEŚNIA 1950 ROKU

Nr 254

» Dzielimy się z wami naszym doświadczeniem « Kołchoźnicy radzieccy w gościnie u chłopów w Wilkowicach

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Rawie Mazowieckiej już od rana trwają gorączkowe przygotowania. Około godziny 10 wszystkich gości — kołchoźników radzieckich. Przy bramie powitanej — wszyscy pracownicy POM-u, przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, delegacje młodzieży. Bukiety kwiatów, transparenty i mocno bijące w oczekiwaniu serca. Słony wiatr trzęsące czerwonymi płótnem. Tuż obok stoją rzędem łnie w słońcu maszyny rolnicze. Siewniki, sнопowiazalki, traktory — a wszystkie nowiutkie prawie „spod igły”. Wznoszą się mury nowych zabudowań. Rośnie ośrodek maszynowy w Rawie — symbol wielkich przemian jakie zachodzą na wsi polskiej.

GOŚCIE RADZIECCY ZWIEDZAJĄ P. O. M. W RAWIE.
Zdaleka podnosi się tuman kurzu. — Jada, jada... — przechodzi szmer wśród oczekujących. Za chwilę wysiadają z autobusu goście radzieccy. Chwila wahania — i nagłe robotnicy POM-u ruszają naprzód. Chwytają w objęcia radzieckich braci. Ścisają ich z całego serca. Wręczają kwiaty.

Słowa powitania są pełne głębokiego wzruszenia. Przemawia serdecznie choć krótko przewodniczący PRN ob. Kapala, sekretarz podstawowej organizacji POM tow. Zolta-szek, kierownik POM-u — tow. Felczak. Harcerze i ZMP-owcy przeka-żają pozdrowienia dla pionierów i komсомолов. Coraz bardziej zacie-sniają się krąg wokół kołchoźników. Każdy chce zamienić z nimi kilka słów.

Z dumą pokazują pracownicy POM-u gościom radzieckim swą pla-cówkę. Jeszcze niedawno było tutaj szczerze pole, teraz ośrodek obsługuje wszystkie spółdzielnie produkcyj-ne w powiecie.

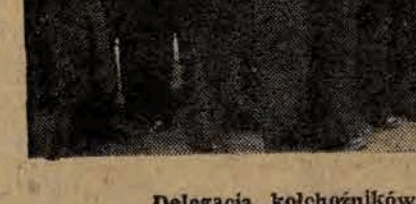
Kierownik grupy przybyłej do Ra-wy — tow. Malcew ogląda z zaintere-sowaniem maszyny rolnicze. Tow. Anna Garielka przewodnicząca kol-chozu Rassony w obwodzie Polockim opowiada zebranym o swoim kołchozie. Na pierwszy tow. Garielkiej widnieje jedno z najwyższych rad-zieckich odznaczeń: Order Lenina, a obok tego order za socjalistyczną pracę, odznaki za uzyskanie wyso-kich zbiorów zbóż i lnu.

Wielkie zainteresowanie pracą POM-u wykazuje również tow. Ha-wryło Sulima — brygadier stacji traktorowej na Ukrainie. Opowiada gospodarzom, jak zorganizowane są stacje maszynowe w Związku Rad-zieckim, wspomina z zadumą o po-czątkowych trudnościach.

Po krótkim pobycie udają się kol-choźnicy do pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach. Bieg-ną za nimi okrzyki na cześć Związ-ku Radzieckiego, tow. Stalina, na cześć bohaterów narodów radziec-kich odbudowujących swój kraj ze zniszczeń wojennych.

W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ WILKOWICZE

Chlebem i solą witają wilkowicza-nie przedstawiciele radzieckich kol-choźników. Tow. Walasowa, która niedawno była w Związku Radziec-kim ze wzruszeniem wita teraz mi-łych gości na terenie swojej spół-dzielni. Dzieciaki wiejskie, które u-stawili się szpalernem wznoszą ra-dosne okrzyki. Proste i szczerze są słowa powitania.



Delegacja kołchoźników na dworcu w Terespolu.

— Witajcie w naszych skromnych progach — mówi przewodniczący spółdzielni tow. Sójka. — Zapoznajcie się z naszym gospodarstwem, nie szczędźcie nam Waszych cennych rad i wskazówek. Z Waszych doświadczeń czerpiąc, na Waszych przykładach się ucząc, budujemy swą naszą socjalistyczną Ojczyznę.

Odpowiada tow. Praskowia Czue-no, przewodnicząca jednego z radzieckich kołchozów.

— Nie daremnie krew swoją na Waszej ziemi przelali radzieccy żołnierze, bo z krwi tej zrodziło się u Was nowe życie. Zwiedzając Polskę, widzimy na każdym kroku dowody Waszej wytrwałej pracy nad odbudo-waniem Waszego kraju. Nie szczędźcie trudów, nie lekajcie się przeszłości.

Gromkimi okrzykami na cześć tow. Bierutna, na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć niezłomnego Chorożanego pokoju — tow. Stalina odpowiadają chłopci wilkowicy-ści przemówienie gości.

Delegaci udają się do zabudowań gospodarskich. Przyjechali tutaj przecieć po to, żeby zapoznać się z dorobkiem pracującego chłopstwa w Polsce i podzielić się z nimi swym doświadczeniem. Cała grupa kieruje się w stronę obszernego podwórza spółdzielni. Oto i obora. Tutaj dopie-ro rozpoczynają się ożywione rozmowy. Ile mleka dają krowy? Jak często są dojone? Jak karmione? Oboro-rowski kołchoz „Dwigatiel” tow. Ru-sakow tłumaczy dokładnie oborowe-mu spółdzielni w Wilkowicach — tow. Karnowskiemu jak u nich karmi się, oprząta i doi krowy. Obora w Wilkowicach posiada jeszcze dużo braków. Świeży gospodarz, przewod-niczący kołchozu im. Budiennego, tow. Makar Posimnijny życzliwie krytykuje te i owe niedostatkii, radzi

jak je usunąć i podsuwa nowe pomysły.

CENNE RADY RADZIECKICH KOŁCHOŹNIKÓW.

Goście zwiedzają jeszcze stajnie, chlewnie, stodoły. A potem wszyscy spotykają się w świetlicy spółdzielni. Tutaj kołchoźnicy dzielą się z gospodarzami swymi spostrzeżeniami. Tow. Malcew podkreślając wielkie nasze osiągnięcia zwraca uwagę na nieracjonalne rozplanowanie ośrodka ma-szynowego. Poucza członków spół-dzielni, żeby nie składali całej pracy na zarząd, lecz sami, każdy z osobna pracowali dla wspólnego dobra.

Zabierają głos i inni spośród ze-branych — chłopci z Wilkowic i kołchoźnicy. Padają pytania, prośby o rady, pojawiają się w rękach kartki i ołówki. Trzeba wszak zapisać cen-ne rady radzieckich towarzyszy. Ich bogate doświadczenie jest drogowska-zem dla budowniczych socjalistycznej wsi polskiej.

Co chwila rozlegają się gromkie okrzyki i oklaski, którym nie ma koń-ca. I znów najczęściej pojawiają się na ustach dwa ukochane imiona: Stalin i Bierut.

Do drzwi cisną się zaciekawione dzieci. Szeroko otwierają oczy na widok złotych i srebrnych orderów, zdobycznych piersi radzieckich kołcho-żników.

— Patrzta, to bohaterowie pracy. Uczę się od nich — mówi stojąca obok kobieta w pasiastym welnieku. Zbyt szybko mija czas. Tyle jesz-cze mają do powiedzenia wilkowicza-nie swym drogim gościom. W tyłu sprząda jeszcze chęteliby zasię-gnąć ich rady.

— Przyjdźcie do nas za rok, zob-aczcie wtedy nasz dorobek — wola-ją na pożegnanie. Jeszcze przy samo

chodzie zamieniają ostatnie słowa. Ta krótka wizyta była nadzwyczajnym wydarzeniem w ich życiu. Przy-niosła im niby ożywczy powiew wie-sci z kraju, w którym ludzie pracy, tacy jak oni — chłopci i robotnicy zbudowali już socjalizm. Dodała im zapalu i energii do dalszego wytrę-żonego wysiłku.

Z Wilkowic — delegacja kołcho-żników radzieckich przybyła do Łodzi, gdzie zgotowano jej serdeczne przy-jęcie. I sekr. KW PZPR tow. Leon Stasiak powitał delegację w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robo-tniczej, tow. Marian Minor — prze-wodniczący Prezydium Rady Narodo-wej w Łodzi witał kołchoźników w imieniu władz miejskich, a ob. Fran-ciszek Grochalski — w imieniu władz województwa łódzkiego.

Po obiedzie kołchoźnicy radzieccy zwiedzili Zakłady Przemysłu Bawe-lnianego im. Stalina — po czym, zę-gnani owacyjnie przez tysiące robotni-ków — udali się na Dolny Śląsk.

Warszawa wita serdecznie rodaków wysiedlonych przez amerykańskich pacholków z Francji

WARSZAWA (PAP). — Przybył-cie 13 bm. do Warszawy 47 Polaków, wysiedlonych po wieloletniej, ciężkiej pracy dla Francji, przez udzielającą ochrony i pomocy zbrodniarcom wo-jennym, uzależnionym od amerykań-skich imperialistów rząd Pleviana, sta-ło się manifestacją głębokiego obu-żnienia społeczeństwa stolicy przeciw-ko faszystowskiemu represjom, stoso-wanym wobec imigrantów-demokra-tów we Francji.

„Witamy serdecznie rodaków wy-siedlonych z Francji przez kapitali-stycznych pacholków imperializm” — głosi transparent widniejący po-nad lasem sztandarów, proporcji i szturmówek, z którymi przybyli na Dworzec Główny liczne delegacje z fabryk, zakładów pracy i ze szkół. Gdy pociąg wjeżdża na peron, zgro-madzone tłumy wznoszą okrzyki: „Niech żyje klasa robotnicza Francji i Polski!”, „Niech żyje Polska Ludo-wa!”, „Stalin — Bierut — Thorez” — mocno skandują zgromadzeni. Z okien nadjeżdżającego pociągu roz-brzmiewa śpiew „Marsylianki”. Wy-chodzącym z wagonów Polakom wy-siedlonym z Francji młodzież stolicy wręcza wiązanki kwiatów. Zbliżają się rodziny i przyjaciele deportowa-nych — następują serdeczne powita-nia. Na wszystkich twarzach maluje się wzruszenie.

W imieniu ponad 4 milionów zwią-żków polskich, wita wysiedlonych przedstawicieli CRZZ — poseł Rustec-ki:

„Wyjeżdżając przed laty z Pol-ski — mówi on — z Polski bezro-bocia i nędzy, udawali się za chlebem, którego ojczysta rządzo-na przez kapitalistów i obszarni-ków nie mogła wam zapewnić. Dziś wracacie do Polski Ludowej, gdzie władze ujął lud pracujący, do Polski, która jest matką dla wszystkich ludzi pracy”.

Wyrażając potępienie niesłycha-nych, barbarzyńskich metod rządu i policji francuskiej, poseł Rustecki o-świadcza:

„Szykany i represje władz fran-cuskich nie zerwą przyjaźni mię-dzy narodami Francji i Polski. Wie-my, że akcja ta, kierowana przez amerykańskich imperialistów, obu-żra naród francuski, jest ona og-niem w łańcuchu, jakim krwio-żerczy imperializm chce skuć na-

ród francuski, pchnąć go do nowej rzezi wojennej”.

Zywiolowa owacją przyjmują zgro-madzeni przemówienia dwóch depor-towanych emigrantów. „Burżuazja francuska — mówi członek Ruchu O-poru, górnik, który 17 lat pracował w kopalniach francuskich, ostatnio przeszedł polskiej sekcji CGT — Jan Wawrzyński — wysiedlił nas w oba wie przed wzrastającą solidarnością emigracji polskiej z walującą o swe prawa francuską klasą robotniczą”.

„Przyrzekamy — oświadcza Jan Wawrzyński — że tu, na ziemi oj-czyźstiej dołożymy wszystkich sił, aby wykonać Plan 6-letni, aby budować szczęśliwe życie wolnych ludzi”.

Zgromadzeni z entuzjazmem wznoszą okrzyki na cześć ościłi pokoju światowego — Związku Radziec-kiego, na cześć Chorożanego pokoju — Generalissimusa Stalina, na cześć Prezydenta Bieruta i Maurice Tho-reza.

Apel księży - uczestników Polskiego Kongresu Pokoju do kapłanów i katolików całego świata

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12. 9. 1950 r. na ogólnopolskim zebra-niu zrzeszenia „Caritas” podano do wiadomości publicznej treść apelu uchwalonego przez 73 księży, wybra-nych na I Polski Kongres Pokoju.

Księża podkreślają w apelu, że — jako delegowani przez rzesze katoli-ków na I Polski Kongres Pokoju, sy-mowie narodu, który poniósł w ostat-niej wojnie straszliwe straty — nie mogą milczeć, widząc coraz żywsze poczyny, zagrażające pokojowi świata.

Przytaczając szereg faktów, świad-czących o przygotowaniu podżęga-czy wojennych, księża piszą m. in. w apelu:

„Czymże jest szalony wyścig bro-jeń i dążenie kierowniczych amery-kańskich polityków do odbudowania wypróbowanej w zbrodni ludobójstwa armii hitlerowskich morderców — jeśli nie powtórzeniem drogi złowro-giego faszystwu”.

Księża — patrioci stwierdzają, że bólem i przerażeniem przejmują ich

te fakty, która tu i ówdzie znajdują słowa aprobaty i zachęty ze strony wysokich sfer Kościoła katolickiego na Zachodzie.

W dalszym ciągu apelu księża pię-tnią agresję dokonywaną w Korei pod flagą ONZ, a następnie przypo-minają, że Episkopat polski podpisu-jąc porozumienie z Rządem Polski Ludowej zobowiązał się popierać wszelkie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju.

„My, powołowani tym wskazaniem — oświadczają księża w swym apelu — stanęliśmy wraz z ludem naszym po stronie najgorętszych zwolenni-ków i obrońców pokoju, aby słowem bożym i czynem, światłością naszej nauki — zagrozić drogę agresji”.

Apel kończy się wezwaniem do wszystkich kapłanów oraz do wszyst-kich katolików świata, aby domagali się zakazu broni atomowej, zakazu walki zbrojeni, zakazu agresji i bru-talnej przemocy wobec wolnych naro-dów.



Dnia 11 om. Prezydent RP. Bolesław Bierut udekorował tow. Fran-ciszka Fiedlera Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, nadana mu w dniu 70 rocznicy urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej i po-litycznej. Na zdjęciu: Prezydent Bierut wręcza tow. Fiedlerowi odzna-czenie. Foto - A. Nowosielski

Centralna Rada Zw. Zaw. do tow. Franciszka Fiedlera

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 70-jej rocznicy urodzin Rada Związków Zawodowych przesłała na ręce jubilata pismo treści następującej:

Centralna Rada Związków Zawodowych przesyła Wam, nieustraszone-mu bojownikowi o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pra-cujących najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin.

Wiemy jaką sympatią i zainteresowaniem otaczaliście zawsze rewolu-cyjny ruch związkowy.

Wiemy, że już w bohaterским okresie rewolucji 1905 r. z polecenia Zarządu Głównego SDKP i L pracowaliście w Centralnej Komisji Zwią-zków Zawodowych.

Wasza półwiekowa, pełna pięknych i zwycięskich kart działalność re-wolucyjna będzie dla nas, działaczy związkowych, wzorem i przykładem przy realizacji zadań, stojących obecnie przed nami, a nakreślonych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W imieniu milionowych rzesz członków Związków Zawodowych Polski Ludowej życzymy Wam z całego serca zdrowia i długich lat życia w wal-ce o nasze wspólne ideały, o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Burzyciele pokoju demaskują się!

Towarzysz Malik odsłania przed całym światem obłudną i krętacką postawę imperialistów w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na po-siedzeniu wtorkowym, Rada Bezpie-czeństwa przystąpiła do dyskusji nad skargą rządu Chińskiej Repu-bliki Ludowej przeciwko zombard-owaniu przez Amerykanów tery-torium chińskiego.

Rada Bezpieczeństwa miała rozpa-trzyć dwa projekty rezolucji:

- 1 REZOLUCJI RADZIECKIEJ potępijącej bezprawną akcję Stanów Zjednoczonych i wzywającej USA do zaprzestania tej akcji.
- 2 REZOLUCJI AMERYKAŃ-SKIEJ przewidującej utworze-nie komisji, w celu „zbadań” tych bombardowań.

Mimo, że skarga złożona została przez rząd Chińskiej Republiki Luo-wej, Stany Zjednoczone i delegacje znajdujące się pod ich wpływem stor-pedowały 11 września rb. propozycję ZSRR, w sprawie zaproszenia i wy-słuchania przez Radę przedstawicieli rządu chińskiego. Oprócz tego, mi-mo, że rezolucja radziecka została złożona 31 sierpnia, a rezolucja ame-rykańska 1 września — delegacja a-merykańska domagała się, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła przede-wszystkiem rezolucję amerykańską.

Dwulicowa „polityka” mister Jebba

Otwierając posiedzenie Rady, prze-wodniczący, delegat brytyjski, Jebb przyznał, że jeśli Rada przystąpi naj-pierw do rozpatrzenia rezolucji ame-rykańskiej, to odstąpi od zasad pro-cedury obowiązujących w Radzie Bez-pieczństwa.

Delegat amerykański Austin, do-magał się otwarcie, by zasady pro-cedury zostały naruszone i, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła najpierw projekt rezolucji amerykańskiej. Jebb, przemawiając nie w charakte-rze przewodniczącego, lecz w charak-terze delegata Anglii, poparł żąda-nie Austina.

Delegat radziecki J. Malik podkre-slił z naciskiem, że Rada Bezpieczeń-stwa powinna się trzymać ustalonych zasad procedury i rozpatrzyć projek-t rezolucji w kolejności, w jakiej zo-stały one złożone. Projekt rezolucji radzieckiej został złożony wcześniej i dlatego musi być rozpatrzony w pierwszej kolejności.

Stany Zjednoczone — powiedział Malik — oddawna już wstąpiły na

drogę naruszania Karty Narodów Zjednoczonych i zasad procedural-nych, obowiązujących w Radzie Bez-pieczństwa. Obecnie puszczają one ponownie w ruch swą machinę auto-matycznego głosowania, by znów na-ruszyć zasady procedury. Delegacja amerykańska nie waha się także przed wypaczeniem faktów.

USA — napastnikiem w Korei, na Tajwanie i w Chinach Ludowych

Odpowiadając na bezpodstawne zar-żuty wysunięte przez Austina na poprzednim posiedzeniu Rady, twier-dzące, że Związek Radziecki dąży do „zyskredytowania sił zbrojnych Na-rodów Zjednoczonych”, działających w Korei, Malik podkreślił, że delegat amerykański mija się całkowicie z prawdą.

Działania agresywne przeciw na-rodowi koreańskiemu prowadzą a-merykańskie siły zbrojne, a nie si-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Johnson ustąpił z powodu klęsk amerykańskich na Korei

Marshall ministrem obrony narodowej USA

WASZYNGTON (PAP). — Prezy-dent Truman przyjął dymisję dotych-czasowego ministra obrony USA Johnsona oraz mianował na jego miej-sce generała Marshalla, Marshall o-bejnie swe nowe funkcje 19 bm.

Sekretarz prezydenta Ross oświad-czył na konferencji prasowej, że no-minacja Marshalla wymagać będzie specjalnej uchwały Kongresu, gdyż w myśl obowiązującego w Stanach Zjednoczonych ustawodawstwa, mi-nistrem obrony może być tylko osoba cywilna.

KOREA Pancerne oddziały Armii Ludowej zadały ciężki cios nieprzyjacielowi

Amerykani tracą sprzęt wojenny i amunicję

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w śro-dę wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Luo-dowej podaje, że jednostki Armii Lu-dowej, które wyzwoliły poprzednio Waegwan i Kunwi, toczą zaciekle walki z nieprzyjacielem. Wojska a-merykańskie i lisymanowskie o-trzymały posłki w ludziach i sprzę-cie i w oparciu o naturalne sztucz-ne umocnienia stawiają opór w ce-lu obrony Taegu.

W okręgu tym pancerne oddziały Armii Ludowej, wspierające akcję piechoty, zadały ciężki cios nieprzy-jacielowi, który usiłował przejść do

kontrataku. W walkach tych zdoby-to 3 czołgi, 5 dział raketowych, 25 ciężkich karabinów maszynowych o-rac wiele innego sprzętu i amunicji. Zniszczono wiele czołgów, dział i in-nego sprzętu wojennego.

Inne jednostki Armii Ludowej, o-perujące na tym samym odcinku w ścisłym współdziałaniu z oddziałami pancernymi, zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na innych odcinkach frontu jed-nostki Armii Ludowej, odpierając kontrataki przeciwnika, kontynuują walki ofensywne.

Żywotna sprawa milionów

W artykule wstępnym „Prawdy” pt. „Żywotna sprawa milionów” czytamy m.in.:

— Ojczyzna nasza, kraj pokoju, kraj zwycięskiego socjalizmu, przeżywa pamiętne dni: z woli partii Lenina-Stalina, z woli narodu — twórcy przystępują do budowy obiektów o takich rozmiarach, jakich nie znała dotąd historia ludzkości. Po uchwałach o budowie olbrzymich elektrowni wodnych na Woldze, w Radzie Ministrów ZSRR zapadła uchwała o przystąpieniu do budowy największego na świecie kanału — długości 1100 km — Wielkiego Kanału Turkmeneńskiego, który połączy rzekę Amu — Daryę z Krasnowodzkiem.

Przed oczyma mas pracujących całego świata uwidacznia się coraz lepiej GIGANTYCZNY STALINOWSKI PLAN BUDOWNICTWA KOMUNISTYCZNEGO.

W połowie XX wieku jeden za drugim zapalają się ognie historycznych etapów przeobrażenia przastarego lona ziemi. Jak cudowny miazg wyraślają na upalnych stepach lasy, na pustyniach rozkwitają ogrody, wykorzystuje się energię elektryczną na olbrzymich obszarach przy uprawie roli, fale rzek kieruje się w spalane słońcem okolice.

„Pustynia Kara-Kum kwitnie!” Czy dawniej można było coś podobnego powiedzieć?

Serca ludzi radzieckich przepelnia wzruszenie, uczucie radości i dumy ze swej ojczyzny. Myśli ich biegną ku towarzyszywi Stalinowi — jego to geniusz oświecił ziemię, życie nasze, przyszłość naszych dzieci i wnuków, losy przyszłych pokoleń.

Począwszy od wczoraj, do redakcji „Prawdy” zaczęły napływać liczne

listy w związku z uchwałą Rządu Radzieckiego o budowie Kanału Turkmeneńskiego.

Głosy ludzi radzieckich płyną ze wszystkich zakątków naszego kraju. Są to głosy robotników, kolchoźników, uczonych, przedstawicieli inteligencji. W listach i wypowiedziach ludzie radzieccy wyrażają gorącą wdzięczność swemu wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi, Partii Bolszewickiej, Rządowi Radzieckiemu, wyrażając gotowość dołożenia wszelkich starań, aby zrealizować plan budowy Wielkiego Kanału Turkmeneńskiego i nadwołańskich central energetycznych.

„Budowa Głównego Kanału Turkmeneńskiego — mówi Owez Muradczow, kierownik turkmeneńskiej brgady kolchozowej, jest nowym przejawem potęgi naszej radzieckiej ojczyzny.

W jakim kraju, kiedyż to ludzie stawiali przed sobą zadanie ujarzmięcia tak olbrzymiej pustyni, jak Kara-Kum? Nigdy i nigdzie!”

W budowie olbrzymich elektrowni wodnych na Woldze oraz Głównego Kanału Turkmeneńskiego — pisze dalej „Prawda” — weźmie udział cały nasz kraj. Zakrojone na niebywałą skalę roboty realizuje się w krótkim okresie historycznym. Produkcja radziecka nauka i technika, nasz potężny przemysł socjalistyczny, podejmują walkę o najszybsze wypełnienie stojących przed nimi zadań.

Wspaniałe pokojowe budowy Związku Radzieckiego stanowią olbrzymi wkład do sprawy pokoju na świecie.

Są one bodźcem dla obrońców pokoju do jeszcze energiczniejszej walki o pokój, do walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. Przyszłość należy do potężnego obozu pokoju demokracji i socjalizmu. Pod jego niezwykłym sztandarem zespala się coraz to nowe miliony ludzi.

Narody ZSRR, zwierzając swe szeregi wokół okrytej chwałą Partii Bolszewickiej, wokół wielkiego Wodza i Nauczyciela — towarzysza Stalina, zgodnie kroczą naprzód do nowych sukcesów w walce o zwycięstwo komunizmu. I w walce tej odniosą zwycięstwo.

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



Wielki sukces

Miesiąca Prasy Komunistycznej we Włoszech

RZYM (PAP). — W całym Włoszech odbywają się manifestacje i uroczystości z okazji „Miesiąca Prasy Komunistycznej” zorganizowanego w myśl apelu kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch.

10 września odbył się w Bolonii potężny wiec z udziałem około 150.000 osób, na którym przemawiał członek kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch, Scoccimarro.

W tym samym dniu na 100.000 wiecu w Turynie przemawiał senator komunistyczny Negerville.

W ciągu tygodnia na fundusz prasy komunistycznej zebrano 58 milionów lirów. „Unita” podaje, że robotnicy zakładów „Pignone” we Florencji, którzy już od 12 dni strajkują na znak protestu przeciwko redukcjom, wpłacili na fundusz prasy komunistycznej 100.000 lirów.

Burzyciele pokoju demaskują się!

(Dokończenie ze str. 1)

Ły zbrojne Narodów Zjednoczonych. Sam już fakt, że sprawa znajduje się na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, stanowią dowód, że Stany Zjednoczone są napastnikiem nie tylko w Korei, lecz także na TAIWANIE i w CHINACH.

Kola rządzące Stanów Zjednoczonych wtrącają się do wojny w Korei i rozszerzają zasięg agresji, napadają na wyspę Tajwan i spokojną ludność Chin. Stany Zjednoczone storpe dowoly wniosek o zaproszeniu przedstawicieli rządu chińskiego na posiedzenia Rady, a obecnie chcą narzucić Radzie rezolucję o utworzeniu komisji dla zbadania sprawy bombardowań.

Jest rzeczą całkiem jasną, że Rada Bezpieczeństwa nie może powziąć decyzji o wysłaniu komisji do jakiegokolwiek kraju bez udziału w dyskusji i wyrażenia zgody przedstawicieli kraju, do którego komisja ma się udać.

Co prawda Stany Zjednoczone przyzwyczały się do wysyłania swych emisariuszy i swych komisji do różnych krajów bez pytania o zdanie zainteresowanych. Jednakże wolne narody nie mogą pozwolić gaudium amerykańskim i agentom Stanów Zjednoczonych na udawanie się dośkąd im się żywnie spodoba.

Jeśli chodzi o merium sprawy, to Rada słyszała oświadczenie Austina, który przyznał, że samoloty amerykańskie wtrącały do obszaru powietrznego Chin Ludowych. Austin ustąpił jedynie znaleźć „okoliczności łagodzące”, ale nie przeczył, że sam fakt ataku samolotów amerykańskich miał miejsce.

W kontekście Malik oświadczył, że delegacja radziecka uważała za wskazane rozpatrzenie zarówno radzieckiego, jak i amerykańskiego projektu rezolucji, lecz w kolejności ich złożenia, zgodnie z wymogami zasad procedury.

Przewodniczący Jebb zaproponował odbycie głosowania nad tym, która z rezolucji ma być wpiery rozpatrzona.

Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Egipt, Norwegia, Ekwador i Kuba wypowiedziały się za tym, by najpierw rozpatrzyć rezolucję amerykańską. Związek Radziecki wypowiedział się przeciwko temu, a Jugosławia i Indie powstrzymały się od głosu.

Następnie przewodniczący Jebb udzielił głosu Malikowi w dyskusji nad merium sprawy.

Delegat radziecki stwierdził, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała od chińskiego rządu ludowego dwie depesze w sprawie agresji USA przeciwko terytorium Chin. — jedną z 28 sierpnia, a drugą z 30 sierpnia.

Depesza z dnia 28 sierpnia stwierdza, że amerykańskie samoloty wojskowe wtrąciły w dniu 27 sierpnia do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej i ostrzelały z broni pokładowej brzeg rzeki Amnong oraz znajdujące się na tym brzegu budynki kolejowe, za biciając i raniąc obywateli chińskich. Dalej depesza stwierdza, że tegoż dnia dwa samoloty amerykańskie typu „B-29” przeleciały nad miastem chińskim Czian, a cztery inne samoloty amerykańskie oraz samolot typu „Mosquito” zbombardowały urządzenia kolejowe w rejonie Dalei.

W tym samym dniu cztery amerykańskie samoloty wojskowe ostrzelały z broni pokładowej urządzenia kolejowe w tym samym rejonie, raniąc dwóch obywateli chińskich. Również w dniu 27 sierpnia dwa bombowce typu „B-29” dokonały lotu wywiadowczego nad chińskim miastem Antung, a następnie dwa samoloty amerykańskie typu „A-51” ostrzelały z broni pokładowej terytorium Chin w tym samym rejonie, raniąc 19 robotników chińskich, zabijając 3 i uszkadzając dwa chińskie samochody ciężarowe.

W depeszy z 30 sierpnia, rząd Chińskiej Republiki Ludowej stwierdza, że w dniu 29 sierpnia amerykańskie samoloty wojskowe dokonały nalotu na terytorium Chin, zabijając i raniąc obywateli chińskich.

Malik podkreślił, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai określił to prowokacyjne działanie samolotów amerykańskich jako bardzo poważne naruszenie suwerenności Chin.

Austin sam przyznał fakt naruszenia terytorium Chin

W swym oświadczeniu, złożonym w Radzie Bezpieczeństwa w dniu 31 sierpnia, delegat amerykański Austin nie zaprzeczył, że samoloty Stanów Zjednoczonych wtrącały do obszaru powietrznego Chin i ostrzelały lotnictwo chińskie.

Rada Bezpieczeństwa — powiedział Malik — powinna potępić te bezprawne działania Stanów Zjednoczonych, obarczyć Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za nie i zmusić USA do poniesienia konsekwencji. Rada Bezpieczeństwa powinna wezwać Stany Zjednoczone do unikania na przyszłość powtórzenia podobnych działań.

Związek Radziecki uważa, że uchwalenie jego rezolucji w tej sprawie przyczyni się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Potężne manifestacje pokojowe w Niemczech z okazji Międzynarodowego Dnia Ofiar Faszyzmu

BERLIN (PAP). — W całym Niemczech obchodzony był uroczystość „Dzień uczczenia pamięci ofiar faszyzmu”.

W szeregu miejscowości Niemiec Zachodnich odbyły się mimo terrorku policji liczne zebrań i demonstracje uczestników Ruchu Oporu i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W Hamburgu przemarszował ulicami miasta pochód około 20 tys. osób, wznoszących okrzyki na cześć pokoju i przyjaźni międzynarodowej. W Stuttgarcie, Dusseldorfie, Frankfurt nad Menem i innych miastach odbyły się zebrań, na których przemawiali przedstawiciele Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN).

Policja Adenauera usiłowała w brudny sposób nie dopuścić do odbycia się wieców i zebrań. Zanotowano szereg wypadków pobicia uczestników demonstracji. W Darmstacie policja aresztowała 21 osób.

W ramach uroczystości „Dnia uczczenia pamięci ofiar faszyzmu” odbyły się w BERLINIE dwa olbrzymie zebrań publiczne: w Lustgartenie i w wielkiej sali Friedrichstadt-Palace. Oba zebrań stanowiły potężną demonstrację solidarności międzynarodowych sił demokratycznych w walce o pokój.

Na zebrań w Lustgartenie uczestniczyło przeszło 100 tys. berlińczyków. Na trybunach honorowych zajęli miejsca delegaci 17 krajów, w tej liczbie i Polski.

Dłuższe przemówienie, wielokrotnie przerywane oklaskami, wygłosił dyrektor Biura Federacji Międzynarodowej b. więźniów politycznych (FIAPP) — Edward Kowalski. Przekazał on uczestnikom zebrań pozdrowienia Polskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój i stwierdził, że ustalenie raz na zawsze granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju otwiera nową erę braterskie go sąsiedztwa między narodem polskim a niemieckim.

Niezmiernie gorąco i serdecznie powitano następnego mówcę, przedstawiciela delegacji radzieckiej Czikałenko. Mówca stwierdził, że na radzieckiej, który odegrał decydującą rolę w obaleniu faszyzmu, obecnie stoi na czele obozu pokoju. Pod kierownictwem Stalina — powiedział Czikałenko — wspólna walka światowego frontu pokoju zakończy się zwycięstwem.

Na zakończenie demonstracji jednogłośnie przyjęto rezolucję, która piętnując agresywną wojnę na Korei, wzywa do sparaliżowania wysiłków imperialistów, dążących do rozniecenia wojny światowej.

„Sabotujecie i uniemożliwiacie wszelkie transporty broni! Odmawiacie jakiegokolwiek współpracy przy amerykańskich przygotowaniach wojennych! Niech żyje pokój!” — tymi hasłami kończy się rezolucja.

Jeśli chodzi o rezolucję amerykańską, to Malik zaznaczył, że delegat Stanów Zjednoczonych Austin nie zaprzeczył, że samoloty amerykańskie wtrącały do obszaru powietrznego Chin Ludowych. Austin ustąpił jedynie znaleźć „okoliczności łagodzące”, ale nie przeczył, że sam fakt ataku samolotów amerykańskich miał miejsce.

W kontekście Malik oświadczył, że delegacja radziecka uważała za wskazane rozpatrzenie zarówno radzieckiego, jak i amerykańskiego projektu rezolucji, lecz w kolejności ich złożenia, zgodnie z wymogami zasad procedury.

Przewodniczący Jebb zaproponował odbycie głosowania nad tym, która z rezolucji ma być wpiery rozpatrzona.

Na marginesie

Na bezrybiu i rak ryba

Były belgijski minister obrony narodowej, członek partii społeczno-chrześcijańskiej, de Melun, za ciągnął się niedawno jako ochotnik do oddziału, który ma uczestniczyć w operacjach wojennych na Korei.

— W ten sposób — pisze ironicznie na łamach „Prawdy” W. Grigorowicz — dolarowi wojownicy, biorący cież w Korei, otrzymali solidne posiłki.

W obliczu krachu krwawej awantury w Korei, agresorzy amerykańscy z coraz większą natęrcznością popędzają swych wasalów, żądając od nich wysłania wojsk lądowych na pomoc Mac Arthurowi. Jednakże kampania werbowicza robi kłapę i to zarówno w krajach zmarszalizowanych, jak i w samych Stanach Zjednoczonych.

Szczególnie gorliwie starali się zwerbować „ochotników” dla Mac Arthura de Gasperi. Selba i inne rzymskie pacholę dolarowe. Zwerbować nikogo im się nie udało, za to — przez czas trwania akcji werbowkowej — wielokrotnie wzrosła ilość złożonych pod Apellem Sztok. Holmskim podpisów. To samo dzieje się w Australii, Holandii i innych krajach.

Politycy wasyngtońscy przekonali się również, że i sami Amerykanie nie chcą umierać w obronie interesów Morganów i Rockefellerów. Od chwili wybuchu wojny w Korei na terenie Stanów Zjednoczonych wzrósł gwałtownie popyt na obrączki ślubne, jak również ślubne suknie i garnitury. Młodzież masowo zawiera związki małżeńskie, aby otrzymać odroczenie powołania do wojska i uniknąć wysłania na Koreę.

Próżno starają się podnieść ducha bojowego wśród Amerykanów, Pentagon (minister wojny USA) organizuje rozmaite manewry wojenne. Manewry się odbywają, a ochotników jak nie było tak nie ma.

I tu właśnie znalazł się pod ręką bezrobotny wojownik Melun. W Washingtonie postanowiono wyciągnąć na światło dzienne ten muzealny obiekt i zrobić mu reklamę. Rozradowany „Głos Ameryki” będzie się teraz darł aż do ochryplenia, wychwalając w niebogłosy takiego ministra. Cóż, w braku innej pociechy...

S.O.S do narodów całego świata!

Kilkaset tysięcy Koreańczyków ginie w obozach zorganizowanych przez najęzdźców amerykańskich

GENEWA (PAP). — Według doniesień z Paryża, korespondent dziennika „Monde” w Korei nadesłał opis potwornych warunków, panujących w amerykańskim obozie „uchodźczym”, znajdującym się w niewywołanej jeszcze części Korei. Korespondent nosi tytuł: „S. O. S. pod adresem Organizacji Narodów Zjednoczonych, 300 tys. umierających z głodu Koreańczyków znajduje się w agoni w Dolinie Strachu”.

„Amerykanie i Haynmanowcy — pisze korespondent — spędzili półtora miliona cywilnej ludności koreańskiej na południowo-wschodni cy

pel kraju, nie troszcząc się w najmniejszym stopniu o zapewnienie tym ludzom wyżywienia, pomieszczenia i opieki sanitarnej. Obowiązkiem ONZ jest natychmiastowe dostarczenie okrętów i samolotów dla transportu tam lekarzy, lekarstw, żywności, odzieży, baraków i opału. Ci, których Amerykanie mieli rzekomo ocalić od „niewoli”, umierają teraz powolną śmiercią.

300 tysięcy Koreańczyków znajduje się w agoni. Nie ma w słowniku ludzkim wyrazów na określenie tego co widziałem. Istniał Buchenwald i Dachau. To, co obecnie widziałem, jest jednak jeszcze gorsze: jest to prawdziwe piekło! Widziałem, jak tysiące tych Koreańczyków pili zgnia wodę z ryżowych pól i żuło trawę. Widziałem, jak zamazali nadzy podczas mroźnych nocy, jak płakali i wyl — niezum obłąkańcy.

Niech moja relacja posłuży za S. O. S. rucone do narodów świata! Szerokość geograficzna 36 st. na północ od równoleżnika, długość 126,9 st. Utworzony dla „uchodźców” trójkat zamknięty jest miejscowościami: Sinniong, Hayang i Yonszon.

Półtora miliona ludzi przybyło w to miejsce po tygodniach niekończącej się wędrówki. Olbrzymia masa na wpół nagich ludzi trzymana jest na kwarantannie przez armie amerykańskie. Upiory o oczach wychodzących z orbit, jaskiniowcy żyli lepiej, niż te nagie, lub na wpół nagie widma w łachmanach. Martwi leżą obok jeszcze żywych. Dzieci, o wyglądzie szkieletów, u piersi matek, nekanych przez głód, gorączkę i zimno. Ani je dnego lekarza! Nad obozem unosi się straszliwe słowo: cholera! Mróz unemożliwia sen ludzom, którzy nie mają możliwości zapalenia ognia.

S. O. S. S. O. S. do narodów całego świata! — tymi słowami korespondent „Monde” kończy opis obozu, w którym ginie kilkaset tysięcy niewinnych ofiar potwornego imperializmu amerykańskiego.

Przemówienie Kim Ir Sena w drugą rocznicę utworzenia Republiki Koreańskiej

PEKIN (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen wygłosił przez radio przemówienie z okazji II rocznicy proklamowania Republiki.

Drugą rocznicę utworzenia naszej Republiki — oświadczył m. in. Kim Ir Sen — naród koreański obchodzi w warunkach wojny wywołanej przeciwko uzbrojonym interwentom amerykańskim i ich pacholkom — zdradzieckiej bandzie Li Syn Mana, w warunkach wojny o niepodległość, wolność i honor naszej ojczyzny.

Niechaj wiedzą interwenci amerykańscy, że im dłużej trwać będzie interwencja amerykańska w naszym kraju, tym silniejszy będzie śmiertelny cios, który zada im bohater-

Dolary nie wskrzeszą niewinnych ofiar barbarzyństwa amerykańskiego

Nie po raz pierwszy — powiedział dalej Malik — Stany Zjednoczone wyrażają gotowość wynagrodzenia wyrządzonych szkód usługując przedstawiciel całej sprawie, jako dowód wspaniałomyślności swego rządu.

Najwyższy już czas, by zdemaskować te próby ukrycia przestępstwa tej wspaniałomyślności na pokaz. Nie można ukryć faktu, że Stany Zjednoczone — po pierwsze, są winne pogwałcenia zasad prawa międzynarodowego, a po drugie, dopuściły się aktu agresji, który spowodował śmierć ludzi.

Zadna ilość dolarów nie wskrzesi ludzi, którzy zgineli wskutek barbarzyńskiego bombardowania przez samoloty amerykańskie chińskiej ludności cywilnej.

Wspominając o „zdziwieniu”, jakiego wyraził Austin w związku z oświadczeniem ministra Czou En-lai, że chiński rząd ludowy uznał za bezprawna każdą uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie skargi chińskiej, jeżeli w dyskusji nie weźmie udziału przedstawiciel rządu chińskiego, — Malik stwierdził, że jest to stanowisko ze wszelkimi zrozumiałe ze strony narodu, który nie chce być niewolnikiem.

Czy rząd Stanów Zjednoczonych — zapytał w zakończeniu Malik — uznałby uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie wysłania komisji badawczej na terytorium USA bez wyrażenia na to zgody rządu Stanów Zjednoczonych i bez udziału delegatów amerykańskich w dyskusji nad tą kwestią?

Następnie zabrał głos delegat amerykański Austin, który wezwał członków Rady do przeprowadzenia głosowania nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych.

Delegacja radziecka głosowała przeciwko rezolucji amerykańskiej; Jugosławia i Indie powstrzymały się od głosu; przedstawiciel Kuomintangu nie brał udziału w głosowaniu. Pozostali członkowie Rady głosowali za rezolucją amerykańską.

Rezolucja została odrzucona wobec tego, że jeden ze stałych członków Rady — Związek Radziecki — głosował przeciwko niej.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji radzieckiej. Związek Radziecki głosował za rezolucją; Jugosławia powstrzymała się od głosu; przedstawiciel Kuomintangu nie brał udziału w głosowaniu. Pozostali członkowie Rady głosowali przeciwko rezolucji radzieckiej.

Po głosowaniu przewodniczący Jebb zaproponował, by następnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa odbyło się w poniedziałek 18 września.

Delegat radziecki Malik podkreślił jednak, że na porządku dziennym Rady znajduje się skarga przeciwko agresji wobec wyspy Tajwan (Formoza) i oświadczył, że Rada powinna rozpatrzyć wniosek zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie dyskusji nad tym zagadnieniem.

Dążąc do odroczenia posiedzenia do 18 września, Jebb zaproponował natychmiastowe głosowanie nad wnioskiem radzieckim.

Jednakże Malik podkreślił, że Jebb zanadto się spieszy i dodał, że prawdopodobnie niektórzy delegaci chcą odbyć dyskusję nad tą sprawą.

Delegat Kuomintangu Tsiang zaproponował odroczenie posiedzenia do 18 września.

Mechaniczna większość bloku amerykańskiego nechwiała ten wniosek.

Delegacja polska powróciła z Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 13 bm. powróciła z Sofii delegacja rządowa, zaproszona przez rząd Ludowej Republiki Bułgarii na uroczystości święta narodowego, w składzie: ob. Waclaw Barcikowski — wicemarszałek Sejmu, tow. Zenof Nowak — sekretarz KC PZPR, tow. min. Eugeniusz Stawinski i gen. Marian Naszkowski.

Kobiety włoskie współzawodniczą o tytuł „zwiastunki pokoju”

RZYM (PAP). — Włoskie Zjednoczenie Kobiet organizuje w dniu 17 bm. olbrzymią manifestację pokojową w skali ogólnokrajowej. W dniu tym we wszystkich miastach i wsiach włoskich odbędzie się wybór kobiet, które najwięcej zebrały podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Kobiety te otrzymają zaszczytny tytuł „zwiastunek pokoju”.

Największe szanse na zdobycie tytułu „zwiastunki pokoju” dla całego Włoch ma Firmina Mozzi z Rzymu, która zebrała 15 tys. podpisów, co jest rekordem nie tylko we Włoszech, ale prawdopodobnie i na całym świecie.

Przyjazd delegacji włoskich związkowców

WARSZAWA (PAP). — 12 września na zaproszenie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa przybyła do Warszawy 2-osobowa delegacja włoskich robotników rolnych. Dwóm innym członkom delegacji, którzy mieli również przyjechać do Polski, rząd włoski odmówił wydania paszportów.

Walka o produkcję to walka o pokój!

Ofiarne wysiłki załogi tkalni Nr 17 doprowadziły do podniesienia jakości towaru

Przytulnie i miło jest w salach produkcyjnych tkalni Nr 17 Północno - Łódzkich Zakładów Jedwabniczo Galanteryjnych. Czysto tu, schludnie i tak jakoś swojsko. Rozmieszczone na wszystkich oknach kwiaty, upiększają salę. Widać, iż dobrze się tutaj pracuje. Twarza robotników uśmiechnięta są i tchną zadowoleniem. Oddział ten dla uczczenia Kongresu Pokoju podjął zobowiązanie podniesienia jakości produkcji i przyrzeczenia swego do utrzymania. A przecież do niedawna był to jeden z najgorszych oddziałów wielkiego kombinatu. Nie wykonywano planów ilościowych, a z jakością też nie było najlepiej — uzyskiwano zaledwie 23 proc. I gatunku towaru, a braki dochodziły do 7 proc. Jednak załoga dzięki wyłożonemu wysiłkom zdołała przełamać wszystkie trudności.

— Obecnie jakość podnosi się u nas z każdym miesiącem — mówi kierownik tkalni, ob. Madry. — Kosztowało nas to nie mało trudu, ale dzięki należytej pracy organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz całej załogi, zdołaliśmy wykonać plan

ilościowy, zmniejszyły odsetek braków do 1,2 proc., a jakość podnieśliśmy do 56 proc. Dodac należy, że planowany odsetek I gatunku wynosi u nas 47,6 proc.

Na zapytanie, co wpłynęło na tak znaczne polepszenie się produkcji w stosunkowo niedługim czasie, kierownik tkalni nie kwapi się z odpowiedzią. Proponuje, aby zapytać raczej samych robotników. Oto więc, co oświadcza nam na temat dawnych i obecnych porządków w tkalni tkaczka ob. Marta Rześnik.

— Dzisiejsza nasza praca — to dzień do noce w porównaniu z tym, co było rok temu. — Dziś nie bywa postojów z powodu braku wątku czy osnowy. Same osnowy są lepsze, nie tak miękko nawijane, jak dawniej, kiedy to nieraz jedną lub nawet dwie ostatnie sztuki odrzucało się do braków, gdyż wadliwe snucie nie pozwalało utkać dobrego towaru.

— Lecz ta poprawa nie nastąpiła od razu. Poprzedziło ją szkolenie snowaczy. Kierownik tkalni sprząda snowacza na salę do krosna, do źle nawiniętej osnowy i pokazuje

mu błędy w tkaninie, wynikłe ze źle nawiniętej osnowy. Poza tym wyższą jakość osnowy osiagają zakłady również dzięki zastosowaniu pewnych prostych ulepszeń, które dają poważne korzyści. Wał osnowy okładają się płótnem i dopiero wtedy przy stepuje się do nawijania osnowy. To właśnie umożliwiła właściwe nawijanie.

W czasie naszej rozmowy ob. Rześnik spostrzegła zerwanie się wątku. Choć na cewce zostało niewiele nici, tkaczka nie odkłada szpulki. Odnalazła zerwany koniec i z powrotem włożyła szpulkę do czołenka, aby ją wyrobić do końca. — Kierownictwo ciągle przypomina nam na oszczędnych wytwórczych o obowiązku nadzoru — wyjaśnia ob. Rześnik.

Rozglądamy się po sali. Wokół krosien w szerokim ganku spozstrzegamy zmotnowaną posadzkę. Dlaczego tak jest?

— Widzicie, w naszej tkalni nie ma aparatów nawilżających — odpowiada tow. Stefania Malek. — To też radzimy sobie inaczej. Chcąc utrzymać odpowiednią wilgoć, zwisa szcza w dni upalne, skrapiamy wodą posadzkę. Ma to poważny wpływ na przedzę, gdyż watek nie zsypuje się i nie ściga, a i osnowy stają się bardziej elastyczne. Unikamy w ten sposób zrywów.

Kierownictwo widząc, że zwiększenie wilgotności powietrza daje dodatnie wyniki, zastosowało nawet w wątkarni naczynia z wodą w celu zapobieżenia marnotrawstwu przedzi.

— A do czego potrzebna wam macka? Zapytujemy.

— To jest talk, odpowiadają robotnice. — Kierownictwo dba o to, abyśmy miały pod ręką wszystko, co potrzeba. Tym białym proszkiem posypujemy linki na watach osnowowych w celu ich jednakowego obciążenia. Podnosi to jeszcze jakość produkowanych tkanin.

Lecz nie wyczerpuje to jeszcze sprawy walki o jakość. Kierownictwo nie zapomina także i o stałym doskonaleniu tkaczek.

O jakości produkcji walczą kierownictwo, organizacja partyjna i rada zakładowa oraz brakarze.

— Kiedy w tkaninie I gatunku zdarzy się mały błąd — mówi brakarz tow. Józef Czajczyński — wtedy sam idę do tkaczki, nie odrywam jej od pracy, i zwracam jej uwagę, aby unikała błędów. Jeśli błąd jest poważny i z tego powodu tkanina zostaje zaliczona do II gatunku, wówczas wzywam tkaczkę do siebie, pokazując jej usterki. Gdy jednak tkaczka wyprodukowała III gatunek towaru, wtedy już podnosimy „wielki szum”. Przy takiej sztuce stają kierownik, i przedstawiciel organizacji partyjnej, rady zakładowej, majster no i, oczywiście, sama tkaczka. Nie wiele jednak bywa takich sztuk, które byłyby zaliczone do III gatunku. Ludzie uczą się i w pracy wyrastają.

Energiczna walka o wyższą jakość produkcji przyniosła pożądane wyniki. Wzrosły wskaźniki jakościowe a wraz z tym zarobki pracowników. Tkálnia Nr 17 z „kopciuszka” kombinatu Jedwabniczo - Galanterijnego Łódź - Północ stała się jego czołowym oddziałem.

M. S.

To i owo

Psychiatria wojskowa

Kolekcja plag i kłesk, trapiących żołnierzy trumanowskich na Korei, powiększyła się o jeszcze jedną pozycję. Jak stwierdził wybitny psychiatra amerykański — dr Charles Bowman, uczestniczący najazdu na Koreę ciężką masowo na „specjalny rodzaj rozstroju nerwowego”. Dr Bowman podaje, jako źródło tej choroby, „wyczerpanie pochodzące z obawy przed infiltracją wroga przez linie obronne i z przynęgnięcia na skutek licznych „urazek”.

Dr Bowman ponadto stwierdził, że tej chorobie ulega znaczna ilość oficerów i żołnierzy, którzy podczas drugiej wojny światowej znaleźli na różnych „najbardziej zagrożonych odcinkach frontu”. Wówczas jednak nie zalemykali się psychicznie, a obecnie tłumacząc swój rozstrój nerwowy tym, że „to z czym zetknęli się na Korei było gorsze niż wszystko, co przeżyli dotychczas”.

Tyle dr Bowman. Prawdę mówiąc trudno się dziwić, że podkomendał Mac Arthura ulegają na Korei „rozstroju nerwowemu specjalnego rodzaju”. Gdy ktoś z bronią w ręku udziera się przemocą do cudzego domu w celach mordu i grabieży, ryzykuje wiele, zwłaszcza jeśli napotka na o „lwy i skutechny”. „Rozstrój nerwowy” — to jeszcze nie najgorszy ucinek takiej awantury dla napastnika. Może się bowiem zdarzyć i zdarza się często, że ten napastnik w ogóle nie zdola uciec z życiem.

Wojnę to coraz częściej pod uwagę zarówno żołnierze amerykańscy, pędzeni na Koreę pod przymusem, jak i rozmaici „ochotnicy” — amatorzy przygod wojennych, gotowi za parę dolarów służyć każdemu panu. Rozstrój nerwowy — to rzecz bardzo przykra, a masowy grób gdzieś pod Taegu, czy Masan — to per sektyna jeszcze mniej pojętna.

B. D.

Młodzież wiejska manifestuje na cześć Komsomolu



Młodzież ZMP-owska na dożynkach ogólnopolskich w Lublinie manifestowała gorąco na cześć Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Zw. Młodzieży.

Radiofonizacja fabryki środkiem w walce o dyscyplinę pracy

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego ze stały niedawno zradiofonizowane niektóre sale fabryczne, to znaczy te, gdzie warkot maszyn nie głuży muzyki ani słów. Robotnicy powitali tę innowację z dużym zadowoleniem, a już po kilku dniach kierownictwo oddziałów mogło stwierdzić, że od czasu zainstalowania głośników, które rozbrzmiewają wają muzyką, znacznie wzrosła wydajność pracy. Przez głośniki nadawane są również komunikaty dyrekcyj, organizacji partyjnej oraz rady zakładowej.

Ostatnio wpłynął wniosek, aby transmitować również program naszych zespołów świetlicowych. Wy daje mi się, że było by to bardzo wskazane, szczególnie jeśli na program, oprócz popisów wokalnych i muzycznych, złożą się także numery satyryczne. Ścisła związana z życiem naszego zakładu pracy, wyszydzające łazików, brakarobów itd.

Tym sposobem radiofonizacja zakładu nie tylko przyczyni się do podniesienia produkcji, ale stanie się jeszcze jednym środkiem w walce o socjalistyczny stosunek do warsztatu i pracy.

T. Saar,
ZPB im. J. Marchlewskiego.

W Tomaszowskich Zakładach Pasów i Artykułów Technicznych zaniedbana jest higiena i bezpieczeństwo pracy

W Zakładach naszych w Tomaszowie Mazowieckim daje się odczuć brak etatowego referenta BHP. Chociaż zakłady rozwijają się stale, chociaż w porównaniu z rokiem 1947 ilość zatrudnionych wzrosła pięciokrotnie — opieka nad warunkami pracy, troska o higienę miejsca pracy wciąż pozostawia wiele do życzenia.

W roku bieżącym miał być rze prowadzony ogólny remont budynków, przy czym mieliśmy uzyskać wodę bieżącą na oddziałach produkcyjnych, łaźnię, miały zostać przebudowane kuchnia i świetlica. Remont zapowiadano na wiosnę, obecnie wkraczamy już w jesień

i oto stało się wiadomo, że remontu nie będzie. Nie będzie, gdyż na terenie Tomaszowa nie ma przedsiębiorstwa, które by podjęło się tego rodzaju robót, a nasza Łódzka Dyrekcja, zamiast przyjąć zakłady do pomocy, zatrzymała dla siebie niewykorzystane sumy inwestycyjne.

Na odbytym w lipcu zebraniu komisji BHP podkreślono konieczność urzadzenia pokoju sanitarnego na wypadek nagłych zasłabnięć. Pomieszczenie można byłoby uzyskać w stojącym bezużytecznie bazaru. Zwrociono również uwagę na niezbędność zakupu naczyń do kawy, wody oraz naczyń do mycia.

Protokół z tego zebrania, jak rzeczą i ze wszystkich innych, przesłano referatowi BHP przy Łódzkiej Dyrekcji.

Chociaż brak naczyń daje się odczuć w dotkliwy sposób, nie należy ich do dnia dzisiejszego. Powodem jest brak funduszy, gdyż, mimo przyznania naszym zakładom na rok bieżący poważnej kwoty na cele BHP, do tej pory pieniądze te jeszcze nie nadeszły z Łodzi do Tomaszowa. Zachodzi obawa, że gdy pieniądze zostaną przesłane (kończą się III kwartał), nie starczy już czasu na ich wykozystanie.

Ponieważ nie ma referatu BHP, cały zatem ciężar obowiązków tego odcinka zrzuca się na barki komisji BHP. Członkami jej są robotnicy produkcyjni, którym trudno odrywać się od pracy zawodowej. Ograniczają więc jedynie swą działalność do wskazywania braków oraz potrzeb poszczególnych oddziałów na posiedzeniach komisji, przesyłając protokoły do Łodzi. Łódź jednak nie bardzo jakoś bierze do serca nasze potrzeby.

Pomoc w nagłych wypadkach na naszym terenie jest również problematyczna z tego względu, że zakład nie posiada własnej higienistki, a apteczki nasze nie są wyposażone w dostateczną ilość medykamentów. Troskę o apteczki także zlecono robotnikom produkcyjnym, którzy w tym celu znów muszą odrywać się od pracy.

To zaniedbanie opieki nad załogą, której poważną część stanowią kobiety oraz młodzież — winno najrychlej ulec zmianie. Należy się spodziewać, że Łódzka Dyrekcja zajmie się wreszcie tymi zagadnieniami i załatwi je należycie.

Władysław Bury
korespondent z PZPAT i R
w Tomaszowie Mazowieckim

Prosimy Dyrekcję Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi o wyjaśnienie poruszonych spraw.

— x —

Ścisłej przestrzegać ustawy o dyscyplinie pracy

Zadania kierownictwa, rady zakładowej i organizacji partyjnej

W styczniu, lutym, marcu i kwietniu na skutek spóźnień i nieusprawie dlizwionej nieobecności straciłszy w ZPB im. Kunickiego 169,034 roboczogodzin. Ta strata odbiła się, rzecz prosta, w sposób bardzo poważny na naszych wynikach produkcyjnych.

Dlatego też w walce o dyscyplinę pracy powinni uczestniczyć wszyscy pracownicy zakładu, a nie, jak to się u nas dzieje, że wszyscy uważają, że sprawą dyscypliny pracy winien się zajmować wyłącznie Wydział Personalny.

Art. 10 Ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy zobowiązuje poszczególnych kierowników do szybkiego działania, to znaczy do rychłego podejmowania decyzji. A jak jest u nas?

Kierownicy oddziałów wydają decyzje po miesiącu, a nawet po 35 dniach, jak to zdarzyło się z p.o. kierownikiem wykoncząlną „A” ob. Gasiorom. Nie wykazuje on właściwego stanu i często pracowników nieobecnych bez usprawiedliwienia podaje jako obecnych.

Kierownicy wykoncząlną „A” i przydziałni „B” nie tylko, ale nie starają się wylepić nieusprawiedliwionej nieobecności, co jest ich obowiązkiem, lecz wręcz przeciwnie, raczej prze-

szkadzają w jej zwalczaniu. Nie dziwnego, że Ustawa nie przyniosła do tad u nas spodziewanych wyników.

Ponadto wśród niektórych naszych kierowników utarło się mniemanie, że dyscyplina pracy polega tylko na punktualnym przejściu przez portiernię, co jest oczywiście niestudnie, bo przecież wyniki pracy zależą w bardzo poważnym stopniu od sposobu wykorzystania czasu roboczego. A tymczasem często jeszcze bywa tak, że na 10 minut przed zakończeniem pracy już wiele osób czeka przed portiernią na wyjście.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim rada zakła-

dowa, która ogranicza się tylko do wydawania opinii z 8-dniowym opóźnieniem, lecz nie prowadzi żadnej pracy uświadamiającej, jak również organizacja partyjna nie stawiająca tego zagadnienia na zebraniach partyjnych i nie wyciągająca konsekwencji wobec tych członków Partii, przeciwko którym Wydział Personalny skierował sprawy do Sądu za złośliwe łazikowanie i naruszenie Dekretu.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

F. Donder,
ZPB im. Kunickiego.

Jeżeli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

W PLANIE 6-LETNIM

W LATACH 1950-1955

WYBUDUJEMY 100.000 izb mieszkalnych

Bogacze skorzystali wskutek niewłaściwego rozdziału nawozów sztucznych

Gleba pól gromady Modła, gm Śluzia, pow. skierniewickiego, ze względu na swój skład, wymaga systematycznych dawek nawozów sztucznych, a zwłaszcza fosforowych. Jednak do tej pory, choć już nierwsze siewniki ruszyły w do-

le, gromada Modła nie otrzymała jeszcze nawozów sztucznych, chociaż Gminna Spółdzielnia w Lipcach sprowadziła już po kilka transportów.

Stało się tak to dlatego, że Gminna Spółdzielnia niewłaściwie rozprowadzała nawozy sztuczne. Służyło było, że GS sprzedawała nawozy wzrost na stacji, oszczędzając tym na transportie, natomiast niestudnie postąpiło, zawiadamiając o przybyciu transportu tylko chłopów z gromad, położonych w pobliżu stacji. Chłopi gromady Modła nie otrzymali do tychczas nawozów, ponieważ nikt nie zawiadomił ich o przybyciu transportu.

Z tego sposobu rozdziału nawozów skorzystali, oczywiście, bogacze wiejscy, którzy o wszystkim zawsze wiedzą. Wobec posiadania własnych koni, nie trudno im było przywieźć sobie nawozy nawet z odległych gromad.

Trzeba nadmienić, że w okresie wiosennej akcji siewnej chłopci gromady Modła nie otrzymali nawozów sztucznych nawet pod zakontraktowane zboża.

Gminna spółdzielnia w Lipcach winna zerwać z dotychczasowymi metodami rozprowadzania nawozów sztucznych i udzielać je wszystkim gromadom, tym bardziej że nawozów sztucznych w naszym województwie jest dość.

Józef Królikowski,
Modła, pow. skierniewicki.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

O stały kalendarzyk zebrań partyjnych

Zebrań partyjne na terenie „G” ZPB im. Stalina odbywają się bez jakiegokolwiek planu. Ni stąd, ni zowąd, w ostatniej chwili sekretarz zawiadamia członków organizacji o mającym nastąpić zebraniu. Nie dziwnego, że frekwencja bywa stała, bowiem wielu członków organizacji, nie uprzedzonych z gó-

ry, nie może przybyć na zebranie z przyczyn od siebie niezależnych.

Kierownictwo naszej organizacji partyjnej powinno ułożyć stały kalendarzyk zebrań. Wtedy na pewno wzrosnie frekwencja na zebraniach i wszyscy stawiają się punktualnie.

B. Andrzejczak
ZPB im. Stalina

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Łaźnia bez pary

Przedziałnia średnioprzędna ZPB im. Stalina posiada dużą i doskonałą wyposażoną łaźnię dla robotników. Najwięcej amatorów kąpielii zgłasza się w sobotę po robocie. Cóż jednak, kiedy właśnie w soboty łaźnia zwykle bywa nieczynna. Po prostu nikt nie dba o to, aby w te dni puścić parę. Ci którzy się tą sprawą winni interesować, wcześniej kończą pracę i

odchodzą do domu, nie troszcząc się o zapewnienie robotnikom możliwości skorzystania z łaźni.

Dziwnie że nasza rada zakładowa, która dobrze o tym wie, nie zdziwiała dotychczas nic w tej sprawie. Apelujemy więc jeszcze raz: łaźnia jest po to, aby z niej korzystać.

W. Józwiak,
ZPB im. Stalina.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Jeśli wszyscy pomogą w tej wielkiej bitwie o socjalistyczną dyscyplinę, to na wyniki nie będzie trzeba oczekiwać długo.

Dr. Bolesław Taedling

Prokurator wojewódzki w Łodzi

Prokuratura Polski Ludowej — w służbie mas pracujących

Zasadnicze zmiany w organizacji i strukturze naszej Prokuratury, wprowadzone ustawą z dnia 20 lipca br., są dalszą konsekwencją tych wielkich przemian, które się u nas dokonywały i dokonują w dziedzinie politycznej, gospodarczej oraz ideologicznej po Sierpniowym Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Również na odcinku wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza Prokuratury, następowaly pod wpływem uchwały Plenum KC PPR głębokie przemiany zarówno w stylu pracy, jak i w uzbrojeniu ideologicznym o raz w kadrach, świadczące o przełomie w aparacie sądowno-prokuratorskim, o zerwaniu z balastem ideologii burżuazyjnej, uważającej sądownictwo za organ państwowy po nadklasowy lub pozaklasowy.

Widzieliśmy w ostatnich dwóch latach znaczne uaktywnienie organów Prokuratury w walce z wszelkiego rodzaju przestępczością, w walce z dywersją, sabotażem, ze szkodnictwem gospodarczym i z szepianą propagandą.

Widzieliśmy rozszerzenie zasięgu działalności organów Prokuratury na różne dziedziny życia gospodarczego.

Nastąpiły też głębokie przemiany ideologiczne w aparacie prokuratorskim i w polityce kadr prokuratorskich. Szczególnie przeprowadzone od ubiegłego roku szkolenie ideologiczne pozwoliło prokuratorom na przyswojenie sobie zasad marksizmu-leninizmu i lepsze stosowanie obowiązujących przepisów w interesie mas pracujących. Stopniowo i systematycznie przeprowadzono oczyszczenie aparatu prokuratorskiego od elementów klasowo-wrogich i zdemoralizowanych. Równocześnie wprowadzono do tego aparatu nowych ludzi, związanych z klasą robotniczą i masami biednego oraz średniego chłopstwa. Dział na wszystkich prawie odpowiedzialnych stanowiskach stoją młodzi prokuratorzy, przedstawiciele ludu polskiego, dający gwarancję skutecznej walki z wrogiem klasowym w toczącej się walce klasowej i szybkiego ugruntowania nowej praworządności — praworządności socjalistycznej. Realizacja tych zadań Prokuratury ułatwiała niewątpliwie dokonana w ubiegłym roku reforma procedury karnej, która spowodowała ścisłe powiązanie organów prokuratorskich z masami ludowymi, z radami narodowymi i innymi organami władzy ludowej, wzmocniła władzę prokuratora i rozszerzyła jego kompetencje w procesie karnym.

Jednak zasadniczą przebudowę u stroju Prokuratury, zakresu jej działalności i jej charakteru wprowadziła dopiero ostatnio uchwalona ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej, nadająca jej nową formę, wyposażając ją w szerokie uprawnienia i czyniąc z niej ważny instrument w ręku mas pracujących dla realizacji socjalizmu w Polsce.

W oparciu o doświadczenia Prokuratury Radzieckiej

Ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej opiera się w swych założeniach na tych samych zasadach, z których wyrósł ustroj Prokuratury ZSRR.

Z tych założeń wychodząc ustawa wprowadza: całkowite wyodrębnienie organów Prokuratury od sądownictwa, uniezależnienie organów Prokuratury od jakichkolwiek innych władz terenowych, centralizację aparatu prokuratorskiego w tym sensie, że wszystkie organy Prokuratury zostają podporządkowane Generalnemu Prokuratorowi oraz zasadę, że Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej podlega Radzie Państwa i działa zgodnie z jej wytycznymi.

Prokurator — gwarantem praworządności socjalistycznej

Ustawa określa, jako jedno z najwazniejszych zadań Prokuratury — ugruntowanie praworządności socjalistycznej w drodze sprawowania ogólnego nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem przepisów prawnych przez władze administracyjne, instytucje społeczne i gospodarcze oraz poszczególnych obywateli, w drodze wykonywania kontroli całokształtu życia gospodarczego i społecznego z punktu widzenia zgodności aktów i czynności urzędowych, instytucji gospodarczych i społecznych z obowiązującymi przepisami prawa, które są w naszym ustroju wyrazem woli polskich mas pracujących i służą interesom tych mas pracujących.

Prokuratura wypełnia np. już teraz praktycznie taki nadzór nad wykonaniem przepisów ustawy i zabezpieczeniem socjalistycznej dyscypliny pracy. Niezależnie od kontroli, prowadzonej przez Partię, związki zawodowe, organizacje gospodarcze — prokuratorzy ludowi w porozumieniu z Partią i zw. zawodowymi sprawdzają w fabrykach stan dyscypliny, interesują się trudnościami, jakie powstają w poszczególnych zakładach na tle stosowania tej ustawy, analizują przyczyny absencji, zwracają się do władzy przełożonej

nad zakładem kontrolowanym o spowodowanie usunięcia stwierdzonych uchybień. Sami jednak operatywnych zarządzeń nie wydają, gdyż stanowią by to wkroczenie w kompetencje innych władz i instytucji.

Ogólny nadzór, jaki Prokuratura wykonywać będzie nad przestrzeganiem ustaw przez obywateli, urzędy i instytucje — przejawia się między innymi również w ingerencji Prokuratury w procesie cywilnym.

Ustawa o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych z dnia 20. VII. 1950 r. rozszerza bardzo znacznie udział prokuratora w sprawach cywilnych. Prokurator może odtąd wytaczać wszelkie powództwa oraz brać udział w każdej sprawie — i w każdym jej stanie, jeżeli jego zdaniem wymaga tego interes Państwa Ludowego.

Ochrona mienia społecznego i praw obywateli

Dalszym ważnym zadaniem prokuratora według nowej ustawy jest ochrona mienia społecznego. Własność socjalistyczna bowiem, według Stalina, to fundament ustroju socjalistycznego.

Te funkcje sprawować będzie prokurator nie tylko, jako nadzorca nad śledztwem względnie oskarżyciel publiczny w sprawach karnych przeciwko złodziejom i grabieżcom mienia publicznego, przeciwko sabotażystom i szkodnikom gospodarczym, ale również jako roztaczający ogólny nadzór przez podejmowanie czynności profilaktycznych, zmierzających do zapobiegania popełnianiu przestępstw.

Poza tym do zadań Prokuratury będzie należała ochrona praw majątkowych, osobistych i politycznych obywateli, którzy zwracali się do Prokuratury ze skargami nie tylko wówczas, gdy zostali pokrzywdzeni czynnem przestępnym, lecz również w razie, gdy zostali obrażeni prawem, wynikające z ustawodawstwa Państwa Ludowego, czy też przez innych obywateli, czy też wskutek nielegalnej działalności organów władzy publicznej.

Prokuratura Polski Ludowej, wyposażona w tak szerokie uprawnienia, będzie mogła lepiej i skuteczniej, niż dotychczas, wykonywać swą funkcję organu dyktatury proletariatu dla walki z wrogiem klasowym i elementami hamującymi nasz marsz do socjalizmu.

Nowy podział terytorialny Prokuratury

Nowy podział terytorialny Prokuratury odpowiadać będzie podziałowi administracyjnemu Państwa. Prokuratury terenowe dzieląc się będą na wojewódzkie i powiatowe. W każdym województwie na czele Prokuratury stać będzie prokurator wojewódzki, a na szczeblu powiatu — prokurator powiatowy. Miasta Warszawa i Łódź będą miały Prokuratury o znaczeniu i charakterze Prokuratury wojewódzkiej z tym, że w poszczególnych dzielnicach administracyjnych działać będą Prokuratury dzielnicowe.

Przystosowanie organizacji Prokuratury do podziału administracyjnego Państwa pozwoli prokuratorom na ścisłe powiązanie swej pracy z organizacjami społeczno-politycznymi i z radami narodowymi oraz na lepsze poznanie problemów terenowej i ścisłe powiązanie z masami.

Nowa funkcja komisji specjalnej

W związku z nowym zakresem działalności Prokuratury, funkcje prokuratorskie, pełnione dotąd przez Komisję Specjalną i jej organa, przechodzą na organa Prokuratury. Delegatury Komisji Specjalnej działają odtąd przy Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych oraz Prezydium Rad Narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi, jako organa orzekające na wniosek prokuratora w sprawach o przestępstwa, godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa.

Prokuratura w walce o wykonanie Planu 6-letniego

Nowa Prokuratura Polski Ludowej — oparta o nowe kadry — uzupełnione wypróbowanymi kadrami Komisji Specjalnej, sprostą wszystkim zadaniom, nałożonym na nią przez władzę ludową, a w szczególności dopomoże masom pracującym w walce ze szkodnictwem gospodarczym, o ochronę produkcji przed pożarami, awariami, o ochronę tajemnicy państwowej, w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy, ze spekulacją i szepianą propagandą, w walce o realizację naszego gigantycznego Planu Sześciolletniego — planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Z zagadnień pracy politycznej wśród mas O nowe normy techniczne w przemyśle metalowym

Piękna inicjatywa metalowców z zakładów starachowickich i „Ursusa”, którzy wezwali robotników całego przemysłu metalowego do podniesienia przestarzałych obecnie norm produkcyjnych tego przemysłu, ma wielkie znaczenie dla naszego budownictwa socjalistycznego. Wezwanie cenionej przodownicy pracy tow. Kazimiery Grajner, które brzmi „stare normy są dobre tylko dla bumelanów i obiboków — dla uczciwych robotników są na nic. Moja norma wynosi 200 sztuk rozwiertaków w ciągu 32 godzin. Tę samą robotę mogę z łatwością wykonać w 26 godzin. Domagam się wprowadzenia norm socjalistycznych” — nie jest jedynie sporadycznym wezwaniem ambitnej przodownicy. Jest to wezwanie polityczne. Jest to wezwanie nowego człowieka, człowieka socjalistycznej twórczości, świadomego kowala szczęśliwej przyszłości milionów ludzi pracy w Polsce.

Nie jest to również wyraz tylko szlachetnego porывu jednostki. Stanowisko Kazimiery Grajner jest jednocześnie stanowiskiem młodego tokarza, tow. Banaszka, który mówi: „Pracujemy na coraz lepszych, nowocześniejszych maszynach. W stosunku do technicznych możliwości, normy dotychczasowe są zaniżone”. Ślasię to stanowiskiem tysięcy robotników przemysłu metalowego, którzy lotem błyskawicy zrozumieli wagę i znaczenie podniesienia dotychczasowych norm. Zrozumieli oni, że zastosowanie nowych i ulepszenie starych maszyn oraz wprowadzenie wyższej organizacji i sprawniejszych metod pracy stworzyły nową bazę techniczną. Baza, która pozwala z łatwością poważnie przekraczać dotychczasowe normy. I tak np. w Sanockiej Fabryce Wagonów cała załoga wykonuje przeciętnie 169 proc. normy, w fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn 170 proc., a w wielu innych fabrykach metalowych 200 proc. normy. Toteż coraz powszechniej opowiadają się robotnicy za ustanowieniem nowych, sprawliwych, odpowiadających rozwojowi technicznemu przemysłu metalowego norm produkcyjnych. Takich norm, które pobudzą będą do większej wydajności i rozwijania odkrywczych, twórczych talentów klasy robotniczej.

„Nasza ideologia, nasz program, nasza polityka — mówi towarzyszy Bierut — nasza propaganda, nasza działalność organizacyjna — nie miały nigdy nic wspólnego z fantazją, z utopią, z oderwaniem od życia frazesem drobniomieszczańskim — na odwrót, zwalczaliśmy i zwalczamy nadal puste, napuszone i obłudne słowa bez konkretnej treści, pod którymi tak chętnie burżuazja i jej socjal-demokracja, titowscy itp. lokale usiłują ukryć często najbardziej perfidne oszustwa i kłownia imperialistyczne. Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni”.

Nowa, świadoma siła, budująca energię mas

Niewiele czasu upłynęło od uchwalenia wytycznych Planu 6-letniego, a mamy już nową, konkretną, świadomą siłę, która podniesie rozwój całego przemysłu metalowego. Siłą tą jest obalenie przestarzałych obecnie powszechnie norm technicznych i ustanowienie na ich miejsce norm nowych, pozwalających pobudzić energię mas w osiągnięciu coraz lepszych wyników.

Skąd więc bierze się ta siła? Bierze się ona ze świadomości, że zbyt niskie normy przynosi olbrzymie straty klasie robotniczej i państwu naszemu. Robotnicy, którzy łatwo przekraczają normy, nie dbają o podniecenie form pracy, nie dbają o podniesienie wydajności. Obniża to ich e-

nergję wynalazczą i racjonalizatorską. Hamuje ped do opanowania nauk technicznych. Pracując zaś mniej wydajnie, dają oni krajowi mniej towarów. A przecież na mniejsze ilości towarów tracą nie kto inny tylko robotnik. Koszty towarów są wtedy większe i wyższe ceny.

„Ale nie tylko o to chodzi. Mniejsza ilość towaru odbija się na tempie rozwoju budowy kraju. Buduje się wtedy mniej fabryk, mniej domów mieszkalnych, mniej ośrodków zdrowia i kultury, mniej szkół, przedszkoli i żłobków. Widzimy więc jak ściśle są powiązane dobrobyt ludzi pracy.”

A teraz zastanówmy się, czy można by osiągnąć większą wydajność bez podnoszenia norm technicznych? Oczywiście, że nie. Wiadomo przecież, że wzrost wydajności pracy osiąga się u nas w decydującym stopniu dzięki pomysłowości i wynalazkom robotników i inżynierów. Te same maszyny, które wczoraj dawały określoną wydajność, dają dziś o wiele większą produkcję.

„Ale taka wzmocniona produkcja mogłaby osiągnąć tylko wtedy, jeśli robotnik nie będzie niewolnikiem swojej maszyny, lecz jeśli będzie maszyną tą kierował. Jeśli będzie ją ulepszał, jeśli będzie szukał nowych pomysłów i dróg dla wykorzystania maszyny. Będzie do tego nie może dać niska przestarzała norma techniczna.”

Niska norma techniczna prowadzi konsekwentnie do samozadowolenia. Po co — może sobie pomyśleć człowiek — mam szukać nowych sposobów, jeśli i tak przekraczam normę o kilkaset procent, i nazywa się, że osiągam wysoką wydajność.

Takie rozumowanie nie przyczyniło by się do podniesienia wydajności w ramach Planu 6-letniego o 60 proc. Takie rozumowanie nie pozwoliło by budować więcej fabryk, więcej mieszkań, żłobków, szpitali, szkół, teatrów i kin. Takie rozumowanie nie podniosło by realnych plac robotniczych. Nie podniosło by dobrobytu mas pracujących nie pozwoliło by zbudować podstaw socjalizmu.

„Ale nasi robotnicy myślą inaczej. I dlatego odezwały się na wezwanie metalowców ze Starachowic i „Ursusa”, zakłady im. Stalina i tysiące robotników innych zakładów metalowych. Dlatego Szczepan Jankowiak, tokarz zakładów im. Stalina, mówi: „Zwracam się do wszystkich robotników naszych zakładów, aby poprzez obniżenie czasów produkcyjnych przyczynili się do przyspieszenia realizacji Planu Sześciolletniego”. A metalowiec tow. Stefan Murdek z Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych stwierdza: „Niekiedy Komisja Norm poleca wykonać pewną pracę w ciągu np. 30 godzin, gdy można tę samą pracę wykonać w ciągu 10 godzin. Bumelanstwo ma tu szerokie pole do popisu”.

Szerokie pole pracy dla agitatorów partyjnych

Czy znaczy to, że wszyscy robotnicy rozumieją już dokładnie znaczenie podniesienia norm? Taki sąd byłby niesłuszny. Nad osiągnięciem pełnego zrozumienia potrzeby podniesienia norm przez masy pracujące muszą nasze organizacje partyjne porządnie popracować.

Omawianie sprawy norm na zebraniach organizacji oddziałowych w grupach partyjnych jest ważnym środkiem przekonania mas o słuszności przyjęcia nowych norm. Szczególnie wielkie pole do pracy mają tu nasze grupy agitatorów. Agitacja winna wiązać fakt, że w całym przemyśle metalowym, dzięki postępowi technicznemu i organizacyjnemu średnią przekroczeń norm waha się od 150 do 180 proc., z konkretnymi warunkami w danym zakładzie pracy.

Powiązanie takie nastąpi jeśli agitatorzy zapoznają się dokładnie z warunkami pracy swojego zakładu i oddziału. Jeśli na konkretnych przykładach potrafią dowiedzieć, że dotychczasowe normy są przestarzałe, że dalsze stosowanie ich było by poważnym cofnięciem się.

Tylko w ten sposób można będzie wpoić masom robotniczym jakże aktualne dla przemysłu metalowego słowo wielkiego geniusza budownictwa socjalistycznego, towarzysza Stalina, że „normy techniczne to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A element potrzebny są nam normy techniczne, ale nie takie jak istnieją obecnie, lecz wyższe”.

L. K.

Kolchoźnicy radziecy w gościnie u chłopów polskich



Tow. Walasowa przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Wilkowiakach wita serdecznie tow. Praskowię Czuchno — przewodniczącą jednego z radzieckich kolchozów.



Kolchoźnicy radziecy zwiedzili również POM w Rawie Mazowieckiej. Przewodniczący kolchozu im. Budiennego — tow. Posmutnyj udziela fachowych porad pracownikom POM-u.

Śladem naszych korespondencji

Krytyka pomaga przy usuwaniu braków

W związku z korespondencją tow. Jacaka pt. „Karygodne zaniedbania służby drogowej” — DOKP wyjaśnia: „Dając do zabezpieczenia wszystkich obiektów kolejowych, dyrekcja kolei przewidziała w programie robót inwestycyjnych na rok 1950 ogrodzenie parkanem żelbetonowym całego terenu stacji Widzew. Do chwili obecnej ustawiono już 40 procent ogrodzenia. Reszta zostanie wykonana do 1 listopada. Co do budowy portierni przy Warsztach Elektrotechnicznych dyrekcja podaje, że sprawa ta będzie załatwiona w 1951 roku, zgodnie z nakreślonym planem”.

W odpowiedzi na korespondencję tow. Przychodni pt. „Co na to CUSZ?”, nadesłano nam z dyrekcji biura kadr CUSZ następujące wyjaśnienie: „CUSZ zawiadamia, że zwrócił się do DOSZ w Łodzi o zbadanie sprawy zażalenia, wniesionego przez tow. T. Stachurskiego”. Czekamy na ostateczne najrychlejsze wyjaśnienie.

Korespondencja tow. Kosowskiego z Ł. Zakł. Przem. Odz. Baza Remont. pt. „Zaniedbana świetlica” spowodowała wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy: „Prace sekcji teatralnej i chóralskiej przerwane zostały jedynie na okres letni. Istotnie, świetlica świeci pustkami, ale jedynie poza godzinami pracy, a to z tego względu, że mieści się na terenie fabrycznym, dokąd po pracy nie ma wstępu. Brak oddzielnego wejścia do świetlicy bardzo poważnie utrudnia u nas rozwój życia świetlicowego”.

Dyrekcja PPB nadesłała w odpowiedzi na korespondencję tow. Smugi pt. „Nieudolność czy zła wola?” wyjaśnienie następującej treści: „Komisja Usprawnienia Zjednoczenia Łódzkiego PPB, po zbadaniu nowego rozrusznika do koparki, postanowiła odesłać projekt do zaopiniowania do Politechniki przez specjalistów, których w gronie swym nie posiada. Sam rozrusznik z wielu względów budzi wśród członków komisji poważne zastrzeżenia. Opóźnienie w powzięciu decyzji przez Komisję Usprawnień spowodowane zostało urlopiami jej członków”.

W związku z korespondencją tow. Lipińskiej pt. „Niewygodny kocioł”, dyrekcja ZPB im. J. Marchlewskiego wyjaśnia: „Wymieniony w korespondencji kocioł, jako utrudniający robotnikom pracę, został usunięty. Robotnicy wymienionego oddziału biorą obecnie wodę z kotła ogólnego, który ustawiony został w specjalnym pomieszczeniu”.

W związku z korespondencją tow. Saara z ZPB im. J. Marchlewskiego pt. „Zaniedbany dziedzic fabryczny” dyrekcja zakładów wyjaśnia: „Straż Pożarna naszych zakładów, chcąc przyjść z pomocą Wydziałowi Gospodarczemu w ramach długofalowych zobowiązań, leżące na podwórzu gaśnicze już usunęła, przeznaczając je na złom”.

W związku z korespondencją tow. F. Dzierżyńskiego nadesłał następującą odpowiedź: na korespondencję tow. Sobczyńskiego pt. „Nie możemy zczyścić maszyn”. „Już od 1 stycznia br. Biuro Sprzedaży Art. i Tkanin Techn., w związku z przeprowadzaniem tam reorganizacji, nie dostarcza szcetek. Wiele starych i czasu wymaga zakupienie szcetek z innych źródeł. Udało się nam jednak nabyć 3893 sztuki szcetek do omywania maszyn, która to ilość przy zastosowaniu oszczędności powinna zaspokoić potrzeby naszych zakładów”.

Odpowiadając na korespondencję tow. Saara z ZPB im. J. Marchlewskiego pt. „Zaniedbany dziedzic fabryczny” dyrekcja zakładów wyjaśnia: „Straż Pożarna naszych zakładów, chcąc przyjść z pomocą Wydziałowi Gospodarczemu w ramach długofalowych zobowiązań, leżące na podwórzu gaśnicze już usunęła, przeznaczając je na złom”.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
833 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

ADRES ADMINISTRACJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch”
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Ob.
Dyonizy
ma głos...



Zgłosiła się do mnie w tych dniach delegacja. Odnalazła jakoś mój adres i przyszła z wielkąną petycją, w której wyszczególnione były żądania i prośby o przywrócenie. W skład delegacji wchodziło pięć osób: trzy rodzaje żeńskie miały od 6 do 9 lat, a dwie rodzaje męskie, jak przystało na mężczyzn, były lekko starsze. Jeden z „delegatów” miał 7, a drugi 12 lat. Ten ostatni przewodniczył delegacji i bodajże on był autorem, a przy najmniej tym, który pisał petycję. A petycja brzmiała:

„W niedzielę zostaliśmy zaproszeni na zabawę, czyli dzieci, na zabawę, jaką urządzali spółdzielcy. Oczywiście, nie chcąc robić zawodu organowi zarobkowemu, bo rozumiemy, że musimy li włożyć trochę roboty w przygotowanie tego dancingu — stawiliśmy się licznie w swych najlepszych toaletach, zabierając z sobą na wszelki wypadek jako „przywótki” ma musie i fatusów. Tych ostatnich mniej — bo to zawsze na zabawie z takimi starszymi paniami to nie wiadomo co może być.

Zabawa była owszem. Może trochę orkiestra nawalała, ale to się zdarza i nie mamy o to żadnych pretensji. Mamy pretensję o co innego. Organizatorzy urządzili loterię fantową. I w związku z tą loterią doszło do wielu nieporozumień.

Loteria była tylko dla dzieci pracowników spółdzielni. A ponieważ nie wszyscy mogą pracować w spółdzielni, nie wszystkie dzieci mogły ciągnąć losy, co doprowadziło właśnie do wielu komplikacji. Bo np. Zosia, kiedy zobaczyła, że Franek ma balona, a Stefan — nie, to zostawiła Stefana i pobiegła bawić się z Frankiem. Dzieci, które miały mamusia z PSS-u lub PZGS-u — chwaliła się teraz, że oni to ciągnęli losy, a inne nie.

W związku z tym — zwracamy się do wszystkich, którzy w przyszłości organizować będą takie zabawy, by nie dzielić dzieci na lepsze i gorsze. Bo my to jeszcze rozumiemy dlaczego tak było, że jedno dziecko miało potem zabawkę, a inne nie. Ale było dużo takich dzieci, które tego nie mogły zrozumieć i teraz mają pretensje do organizatorów.

Prosimy więc, by w przyszłości, jeśli na zabawę będą zapraszane wszystkie dzieci, nie robiono loterii tylko dla niektórych.

Ponieważ delegacja prosiła jedynie o zamieszczenie powyższego — czynicie to, a czy dzieci mają rację, to niech każdy sam sobie odpowie.

Nasi przodownicy pracy

Ob. Sulma, pracownik maszyni PSS — jest wyraźnie zakłopotany tym, że chcemy otrzymać od niego kilka wypowiedzi. Ob. Sulma w maszyni „Powszechnej” pracuje niedawno, bo dopiero od marca 1949 roku, lecz pracę swą zna dokładnie i stara się ją wykonywać jak najlepiej. Jest nie tylko przodownikiem w swoim zawodzie, ale i racjonalizatorem. Skonstruował bowiem z drewnianych pretów i drutu przyrząd, który umożliwia parowanie wyrobów bez uprzedniego przywiązywania do nich sznurków, jak to czyniono uprzednio. Przyrząd ten zezwala na oszczędność w zużyciu sznurka i — co najważniejszego, czasu.

Czy są jakiejś trudności w pracy? — pytamy. Trudności? — gdzie ich nie ma. Dają sobie jednak z nimi radę, bo zawodzą doskonale. Pracując już w nim trzynastą lat, od 15 roku swego życia, więc przeszkody na jakie natyka się — łatwo przełamują.

W SPP Nr 50 szkołą się młode kadry dla przemysłu włókien sztucznych

Tomaszowska Szkoła Przemysłowa Przemysłowa Nr 50 — to szkoła przygotowująca nowe, młode kadry wykwalifikowanych robotników dla przemysłu włókien sztucznych. W ubiegłym roku szkolnym opuściło jej mury 283 młodych robotników, z których większość zatrudniona została w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, a grupa kilku najzdolniejszych wychowanków, uchwała rady pedagogicznej, skierowana została na dalsze studia techniczne do Wrocławia.

Oddanie w ciągu roku tak licznej grupy wykwalifikowanych kadr jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem, tym bardziej, iż młodzież opuszczająca szkołę przeszkolona jest w całości do produkcji, słowem — są to fachowcy we wszystkich działach. Najważniejszą i najlepiej o przygotowaniu fachowych świadków fakt, iż w chwili obecnej kilkunastu absolwentów szkoły zdołało tytuły przodowników pracy, przy czym młodzież opuszczająca uczelnę stanowi wartościowy element ze względu na swe uświadomienie i subordynację.

Bilansując wyniki za ubiegły rok szkolny — rzuca nam się w oczy duża ilość świadectw ukończenia szkoły z wynikami bardzo dobrymi i dobrymi. Jedynie mały procent uczniów opuścił szkołę z wynikami dostatecznymi. Świadczy to w sposób widoczny, że walka o wyniki i treść nauczania miała w SPP Nr 50

właściwe odbicie i że z tej walki młodzież i personel wychowawczy — wyszli zwycięsko.

Biblioteka, którą szkoła posiada, licząca ponad 2400 książek — do starcała młodzieży dobrej rozrywki umysłowej, przy czym przeciętnie jeden uczeń szkoły przeczytał w ciągu roku szkolnego 20 książek, nie licząc literatury marksistowskiej, której studiowanie pokrywało się z programami nauczania.

Poważnymi osiągnięciami, wykażać się może również odcinek pracy świetlicowej tej szkoły. 67 wykonanych gazetki ściennych, zorganizowanie 8 akademii, 22 wieczornic artystycznych, wystawienie 36 większych i mniejszych sztuk teatralnych — to liczby świadczące o żywym i owocnym rozwoju.

Nie trzeba zapominać, że obok tego były jeszcze prace w organizacji ZMP, skupiającej olbrzymią ilość uczniów. Tylko w ramach prac społecznych ZMP-owcy przepracowali 55.950 roboczogodzin dając swą pracę około 4 milionów złotych oszczędności.

Młodzież SPP Nr 50 podnosiła stale swój poziom ideologiczny z takim samym zapałem, z jakim brała udział we wszelkich pracach społecznych. Kurs ideologiczny pierwszego stopnia, zorganizowany przez ZMP — ukończył z wynikiem do datnim około 40 młodzieżowców.

W chwili obecnej — wychowankowie szkoły pracują na samodzielnych placówkach. Synowie chłopców i robotników, dla których nie

było by ani nauki ani pracy w Polsce kapitalistycznej, dziś po zdobyciu wiedzy ogólnokształcącej i fachowej — pracują i budują Polskę socjalistyczną.

W chwili obecnej w budynku szkolnym przeprowadzane są remonty: nakładanie tynków, malowanie ścian, uzupełnianie sprzętu szkolnego. Z uwagi na to, iż od listopada szkoła gościć będzie dziewczęta, przebudowuje się pewne części budynku, przystosowując je do potrzeb dziewcząt. Dodać trzeba, że część budynków szkolnych otrzymała już centralne ogrzewanie, a w roku przyszłym — wszystkie pomieszczenia zostaną do sieci ogrzewającej dołączone. Szkoła posiada salę teatralną obliczoną na 300 osób, dobre urządzenia kuchenne, izby dla chłopców, zakład fryzjerski, stolarski itd. Prace remontowe zostaną ukończone w najbliższych dniach.

Trzysta dziewcząt, które niedługo zjadą się tu ze wszystkich stron Polski otrzyma w SPP Nr 50 całkiem wspaniałe, smaczne, wysoko kaloryczne wyżywienie, wszystkie pomoce naukowe, fachową opiekę tak ze strony personelu wychowawczego jak i pedagogicznego.

Szkoła posiada Komitet Opiekuńczy w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, który wykazuje wiele aktywności w zakresie udzielania szkole wszelkiego rodzaju pomocy. Komitet Opiekuńczy czuwa również nad tym, aby zalecia lekcyjne z przedmiotów zawodowych odbywały się w terminie i

przy właściwej ilości obecnych. Dziewczęta, które w roku bieżącym uczyć się będą w SPP — poza nauką będą trzy dni w tygodniu odbywały praktykę w Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

Plan 6-letni, realizacja jego zadań — stale będą wymagać nowych i nowych ludzi, nowych bojowych kadr. Kadry te muszą być do wykonania swych zadań odpowiednio przygotowane. To przygotowanie — młodzież znajduje w Szkołach Przemysłowych, a między innymi w tomaszowskiej SPP Nr 50.

(pz)

Czytelnicy piszą

Jak długo trzeba czekać na wypłatę?

Wchodzę do budynku spółdzielni stolarsko - budowlanej „Strzecha” przy ul. Sześciuściwej 50. Jestem w biurze i grzecznie pytam urzędniczkę: „proszę pani, kiedy będzie wypłata?” Było to 7 bm., a wypłata winna była nastąpić 1 bm. „Nie ma narazie pieniędzy, może jutro” — słyszę odpowiedź, która uzupełnia inny z pracowników biura: „jutro nie, na pewno w sobotę”

Przyszła sobota — wypłaty nie było. „Na pewno w poniedziałek” — zapewniają urzędniczy. — „Nie zdążyliśmy sporządzić list”. Przy szedł poniedziałek — „proszę przyjść we wtorek”. — „Czy tylko na pewno?” — „Tak, tak, murawo”. Przeszedł wtorek. Nie ma pieniędzy. „Na pewno w czwartek”.

I tak nie jeden już wtorek, czwartek i sobotę wędrował czołwiek na ul. Sześciuściwej. W rezultacie, wypłata zarobku, która winna nastąpić 1 dnia miesiąca — na stepowała 18, 23 itp.

I może to wszystko nie było by tak straszne, gdyby zarobek odbierał zatrudniony w spółdzielni pracownik. Ale, że poważną część robotników pracuje poza Tomaszowem — w Nowym Mieście,

Wystawa higieny i bezpieczeństwa pracy

Onegdaj przybyła do Tomaszowa z Warszawy ruchoma wystawa higieny i bezpieczeństwa pracy. Wagon propagandowo - szkoleniowy służby zdrowia Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowej, zorganizowany przy udziale PCK — zatrzymał się na ul. Spalskiej, niedaleko przejazdu.

Wystawa zawiera ekspozycje ochrony osobistej bezpieczeństwa pracy i sprzęt ratunkowy. Między zwiedzających rozdawane są bezpłatne wydawnictwa z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy.

Wstęp na wystawę bezpłatny. Wystawa otwarta od godz. 9 do 13 i od 15 do 19. Dzieci bez opieki rodziców nie są wpuszczane do wagonu.

Warto jechać na Ziemię Odzyskane

W dniu 11 bm. przybył do tomaszowskiego oddziału PUR były mieszkaniec naszego miasta, ob. Zygmunt Pietrzak. Obywatel Pietrzak przebywa obecnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie posiada własne gospodarstwo rolne, a przyjechawszy na kilka dni do rodziny w Tomaszowie odwiedził PUR, aby podzielić się swymi wrażeniami i za pośrednictwem „Głosu” opowiedzieć innym o dobrodziejstwie, jakim stał się dla niego i innych wyjazd na Zachód. Oto w skrócie wypowiedź ob. Pietrzaka.

„Wyjechałem do Zachodu w marcu br. z Tomaszowa Maz. cztery rodziny: ja, mój brat Jan oraz ob. Kamiński i Olszewski. Przy wyjeździe, każdy z nas otrzymał pożyczkę na zakup inwentarza.

Po przyjeździe na miejsce (skierowano nas do powiatu kołobrzeskiego), każdy z nas otrzymał gospodarstwo wielkości 7 ha (5,5 ha ziemi ornej i 1,5 ha zmeliorowanej łąki) z mурowanymi zabudowaniami. Budynki mieszkalne są obszernie i wygodne. Ja posiadam cztery pokoje z kuchnią, zaopatrzone w wodę bieżącą, elektryczność i wszelkie wygodny. Posiadam nawet pianino.

Okolice są śliczne. Od morza jesteśmy oddaleni o 18 km, a na miejscu mamy rybne stawy, tak że ryb zatrzęsienie. Szkoła, spółdzielnia oraz ośrodek maszynowy, z którego sprzętu wszyscy korzystamy — jest również na miejscu.

Ziemia jest bardzo dobra. Dzięki temu nasze okolice — to najlepsze plantacje buraków cukrowych w całej Polsce. Przy kontraktowaniu buraków tytułem zaliczki otrzymujemy się po 60 kg cukru za 1 ha.

Gospodarstwa nasze, kiedyś przyjechali wiosną, były już częściowo obsiane. Na moim było zasiane 2,5 ha żyta, a zjadaliśmy jeszcze zasiać pszenicę jara, owies, jęczmień i zasać ziemniaki, tak, że obecnie mamy w zupełności z czego żyć i jest nadzieja na jeszcze lepszą przyszłość.

Na zakup inwentarza żywego udzielane są pożyczki, skoro zastawiam z tego i zakupiłem krowę i jałówkę, a oprócz tego dostałem jeszcze jedną krowę pomleńską.

Podatku, ani żadnych opłat za wynajęcie maszyn do uprawy roli w pierwszym roku po otrzymaniu gospodarstwa nie tylko nie płacimy wcale, ale jeszcze można uzyskać w okresie osiedlenia szereg pożyczek, na nadzwyczaj dogodnych warunkach spłaty. Jesteśmy otoczeni wszechstronną opieką, a miejscowe władze idą nam w każdym wypadku z jak najdalej idącą pomocą.

I dziś, w pół roku po wyjeździe z Tomaszowa, mogę powiedzieć jedno: powodził się nam na Zachodzie, tak mnie, jak i tym, którzy ze mną wyjechali bardzo dobrze, mimo, że jestem tam stosunkowo bardzo krótko. Pracować naturalnie trzeba, ale i korzyści z tej pracy są duże. Dziwi mnie, że wielu ludzi, którzy tak jak ja również mogliby poprawić sobie warunki zastanawiają się jeszcze nad wyjazdem na Ziemię Odzyskane. I dlatego tym wszystkim,

którzy lubią ziemię i pracę na roli — radzę, by nie zastanawiali się, a zgłosili się do PUR, by przenieść się na Zachód.

Mój ze swej strony życzymy ob. Pietrzakowi dalszego powodzenia i mamy nadzieję, że jego słowa zachęty spełnią swe zadanie i niejedna rodzina wyjedzie, aby objąć wolne jeszcze gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych.

Tam, gdzie nabieramy nowych sił do pracy

Spała. Letnia rezydencja prezydenta obszarniczej i wielokapitalistycznej, sanacyjnej Polski. Polski, z której masowo musieli emigrować robotnicy i chłopcy do innych krajów. Musieli opuszczać ziemię ojczystą i najlepsze swoje siły oddawać kapitalistom na obczyźnie, aby znaleźć kawałek chleba, którego wielki kapitał poskapał im w kraju.

A w kraju milionowe rzesze bezrobotnych w mieście i przeludnionej wsi wstrząsały w zastraszający sposób. Na wsi milionowe masy robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i młodego głodowały, pomnażając krwawym swym wysiłkiem bogactwa wyzyskiwaczy, obszarników. Spała, majątek 260 ha, której obszar mogłoby za pewnie dostatecznie utrzymanie wielu głodującym rodzinom chłopskim — służyła dla wygody i przyjemności człowieka, który reprezentował reżim ucisku i wyzysku świata pracy.

Spała budziła się do życia tylko wówczas, gdy pan prezydent

zjeżdżał na łowy, nierazko w towarzysztwie dygnitarzy hitlerowskich, późniejszych pogromców niepodległości Polski.

A dziś? W tejże samej Spale trwa ożywiony ruch i wesoly, beztrudny gwar wczasowiczów, setek ludzi pracy z całego kraju, nabierających tutaj sił do dalszej pracy, nabierających teźżyny dla dalszego utrwalania zdobyczy klasy robotniczej.

Spotyka się tutaj cała Polska, Literat z Krakowa z racjonalizatorem z Poznania, przodu jący górnik z Wałbrzycha, czy Katowice z dyrektorem z Warszawy, urzędnik znanego z Wroclawia, a nauczyciel z Lubelszczyzny z odznaczonym robotnikiem rolnym olsztyńskich PGR. Co dwa tygodnie przybywają do Spały z całego kraju na zasłużony wypoczynek nowe setki robotników i inteligentów pracujących.

Dzięki doskonałej organizacji i niezmiernym wysiłkom kierownictwa ośrodka — wczasowicze w ciągu krótkiego stosunkowo okresu, zżywiają się, nawiązując pomiędzy sobą serdeczne stosunki. Przyczyniają się do tego dobrze zorganizowane zbiorowe rozrywki. Składają się na nie pouczające wycieczki, imprezy sportowe, jak np. dwudniowe igrzyska sportowe o puchar FWP, będące pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce, turnieje szachowe z dyplomami dla zwycięzców, występy robotniczych zespołów świetlicy. Dzieje się to wszystko dzięki ścisłej współpracy z Zarządem Głównym Włóknarzy, który w ramach patronatu nad ośrodkiem dostarcza najlepsze zespoły robotnicze na różne imprezy, wieczory literackie — przygotowane przez wczasowiczów oraz na wieczory satyryczne i taneczne. Aż podziw bierze, że tyle imprez mieści się w ramach tak stosunkowo krótkiego okresu, jakim jest jeden turnus, tym bardziej, że pozostają

jeszcze dosyć czasu na opalanie się, korzystanie z kajaków i innych dyscyplin sportowych, nie wylaczając tenisa.

Cały dowcip polega po prostu na tym, że wszystkie te przedsięwzięcia są do końca przemysłowe i dobrze zorganizowane, bo ich uczestników cechuje szczerzy wysiłek i zapał, bo są świadomi politycznie, odpowiedzialni za nałożone funkcje i pragną na każdym odcinku dać z siebie maksimum starań i dobrej woli. I w tym tkwi właśnie tajemnica, dlaczego w Spale prace kulturalno-oświatowe są dobrze zorganizowane. Oczywiście, nie można też nie wspomnieć o nieustraszonych wysiłkach kierownictwa ośrodka i całego personelu, który mimo tego, iż jest nieliczny, stara się zaspokoić potrzeby wczasowiczów i stworzyć w Spale warunki wypoczynek jak najlepsze i jak najwygodniejsze.

Oczywiście, trudno powiedzieć, aby w Spale wszystko już było w porządku. Brak odpowiednich pomieszczeń w świetlicy (Spała posiada tylko jedną) oraz brak muszli scenicznej powodują, że w czasie dni słotnych wczasowicze zmuszeni są gnieździć się w jednej 100 osobowej świetlicy, podczas, gdy wczasowiczów jest na turnusie około 600.

Rozbudowująca się jadalnia usunie w przyszłym roku mankament, jakim jest przewlekłe podawanie posiłków.

Ale dobre strony pobytu w Spale w znacznej mierze przeważają drobne niedociągnięcia. I to chyba jest najważniejsze.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę wojskową i legitymację na nazwisko Głuchocki Jan, Młynarska 4, Tomaszów Mazow.

SFOS — to odbudowa Warszawy i kraju to utrwalenie pokoju

20 LAT temu

Go pisała prasa łódzka w dn. 15 września 1930 r.

NOWY „WYWIADZIK”

Gazety zamieszczają nowy wywiad z Józefem Piłsudskim, który zapowiada dalsze represje — zarzuca on m. in. posłom, że „siadali na ulicy i robili nieczystości z immunizantami w pyskach”.

Piłsudski wspomina w wywiadzie okres swego pobytu w domu dla obłąkanych w r. 1903.

RAKJETOWA KANONADA — WYWOŁAŁA W ŁODZI PANIKĘ

„Kurier Łódzki” podaje co następuje:

W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych rozległy się nagle w Łodzi gwałtowne huk, połączone z gradem świetlnych pocisków. Ludność Baht, Placu Dąbrowskiego, Po morskiej a nawet Radogoszcza ogarnęła panika. Przechodnie poczęli uciekać do mieszkań i kryć się po piwnicach.

Jak stwierdzono — niezwykle ten poczeki wywołany został przez ognie bengalskie, wypuszczone masowo na terenie parku w Helenowie. „W dniach ogólnego podniecenia i napięcia — pisał „Kurier” — pożądanym było by zaniechać takich hałaśliwych zabaw petardowych”.

KONFISKATA PISM

Spośród pięciu pism łódzkich trzy nie ukazały się dzisiaj z powodu konfiskaty.

PROJEKT ZAMKNIĘCIA TKALNI BAWELNIANYCH

„Kurier Łódzki” donosi, że Związek Przemysłowców, w których zrzeszone są tkalnie wyrobów bawełnianych — noszą się z projektem czasowego zamknięcia swych fabryk.

PANCERZE DLA POLICJANTÓW

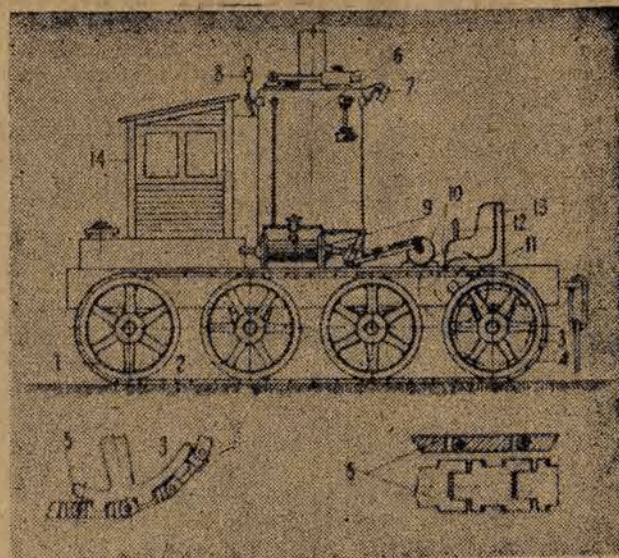
„Republika” donosi, że pewna fabryka zbrojeniowa przystąpiła do wyrobu specjalnych pancerzy dla polskiej policji. Pancerze te są lekkie, nie przeszkadzają w ruchach. Nie przebija ich kula rewolwerowa. Policja zostanie zaopatrzona w pancerze dla walki podczas wystąpień ulicznych i demonstracji.

„NAWIEDZONA PRZEZ DIABŁA”

We wsi Zelisław, powiat sieradzki aresztowano znachora wiejskiego Mateusza Świątaczaka, który usiłował „wypędzić diabła” z choroj na zapalenie opon mózgowych Michałiny Klimek.

Świątaczak usiłował „wypędzić” diabła z choroj i wpędzić go do żywego kota. Chora przy tych „egzorcyzmach” omal nie wyzionęła ducha. Świątaczak tłumaczy się, że „sposób na szalony” jest starym, wypróbowanym oddawna sposobem znachorskim.

Rodowód „czołgów pokoju” — traktorów



Rysunek traktora parowego, wynalazzonego przez Teodora Blinowa w roku 1878. Jest to oryginalny rysunek załączony do zgłoszenia patentowego wynalazku.

1) kolo kierujące, 2) kolo oporowe, 3) kolo napędowe, 4) gasienica, 5) ogniwa gasienicy, 6) kocioł parowy, 7) manometr, 8) gwizdek, 9) cylinder maszynowy parowej i tłok, 10) pierwsza para trybów przekazu, 11) druga para trybów, 12) dźwignie kierownicze, 13) siedzenie maszynisty, 14) budka kierująca.

Z okazji „Dnia czołgisty” prasa radziecka zamieściła artykuły, w których przypomina o pierwszeństwie wynalazców rosyjskich również i w dziedzinie czołgów. Wymienione były nazwiska Wasyla Dymitrowicza Mendelejewa, syna wielkiego chemika rosyjskiego, który w r. 1911, na trzy lata przed wojną światową 1914—1918 r., skonstruował pierwszy czołg czołg wagi 170 ton, o założeniu złożonej z osmiu ludzi, uzbrojony w działo 120 milimetrów i karabin maszynowy. Wspomniano o Porochowczykowie, który zastosował gasienice do samochodu pancernego, o Lebediewie, którego model czołgu datuje się z r. 1915. Nazwiska te i daty świadczą, że Rosjanie znacznie wcześniej niż Anglicy opracowali modele wozów pancernych, zdolnych poruszać się po nierównym terenie, przebywać rowy, bagna, posuwać się po miękkiej, zorannej ziemi itp.

Charakterystycznymi elementami czołgu były gasienice i motor benzy nowy, czy ropny. Innego typu wozy, ostaniające czy pancerne, znane były w historii wojen bardzo dawno. Ale właśnie te dwa elementy, za połączone u innych maszyn, zostały gasienice przystosowane do czołgu. Ale i te maszyny „czołgi pokoju” — traktory, wyszły z pracowni rosyjskich wynalazców.

Gasienica, z której nie wyklują się motyle...

Wagon czy tramwaj, poruszający się po gładkich szynach, zużywa znacznie mniej siły, niż wóz tej samej wagi, jadący po miękkim gruncie. Na podstawie analizy tego zjawiska technicy zaczęli myśleć nad skonstruowaniem ruchomych szyn. Takie ruchome szyny — zwykła gasienica, skonstruował pierwszy na świecie kapitan wojsk rosyjskich, syn chłopski, Dymitry Zagriański, w roku 1830. Po kilku latach, wypróbowawszy swój wóz na gasienicach, wystąpił o nadanie mu przywileju na wytworzenie i uznanie patentu. Przywilej wydano, a carscy urzędnicy musieli uznać doniosłe znaczenie „ekwipażu”, skoro za patent zażądali sumy 1200 rubli, wymaganej zwykle przy patentowaniu „wybitnych, nadających się do przemagłego rozpowszechnienia” wynalazków. „Wóz na ruchomych szynach”, czyli wóz na gasienicach Zagriańskiego nie zyskał sobie jednak popularności. Możliwe, iż przyczyną było to, że nie rozwiązał on zagadnienia skrętu.

Do gasienicy powrócił rzeczywiście wynalazca traktora, czyli ciągnika dla rolnictwa i transportu, Teodor Filipowicz Blinow. Być może realizował właśnie myśl uczonego „rolnictwa profesora, pomocnika dyrektora moskiewskiej ekonomii, Wolno ekonomicznego i Batskiego towarzystwa dla doskonalenia rzemiosła i rolnictwa członka” — Iwana Komowa, Komow w książce swej „O rolnictwie i narzędziach rolniczych” pisał: „Jakąż by społeczeństwu przysłużył ten, który by wprowadził w użycie takie wozy, na których w dwójnasób większy ładunek przewieźć by można, niżli na obecnych”. Komow sugerował nie tylko myśl o „szybkochodnej maszynie”, która zastąpiłaby konie, ulżyła pracy rolnika, ale myślał także o zastosowaniu innej trakcji niż kołowa.

Blinow rozpoczął od zastosowania gasienicy do wozu ciężarowego. Platforma ciężarowa, osadzona na zwykłych czterech kołach miała jeszcze po obu swoich końcach rodzaj kół bez obrotów, z samymi szprychami, które zaciebiając się o ogniwa gasienicy pozwalały na poruszanie się wozu „razem z szynami”. W gazecie gubernialnej „Saratowskiej Listok” z 3 stycznia 1879 roku znajdujemy opis, jak Blinow, „Wynalazca ruchu mych szyn” czynił próby swojej platformy. Platforma na ruchomych szynach, nalażowana ciężarem 550 pudów — około 8.300 kg. — 2.000 cegieł i ponad 30 dorosłych ludzi, zaprzężona w parę zwykłych koni, o-

Przekonany o wartości swego wynalazku Blinow dwukrotnie wystawił go na wystawach rolniczych w Niżnym Nowogrodzie i w Saratowie, lecz wynalazek jego nie zyskał sobie uznania współczesnych władz „worka złota”. Nikt nie chciał wejść z nim w kontakt dla eksploatacji wynalazku; „fachowcy” orzekli, że to „dziwaczna zabawka”, nie mająca żadnego praktycznego znaczenia.

Dopiero w 1912 roku, w 24 lata po wynalazku Blinowa, amerykańska firma Holt zastosowała gasienicową trakcję do ciągnika.

Blinow otrzymał propozycję sprzedaży swego wynalazku za granicę, lub przystąpienia do spółki z przedsięwziętami zagranicznymi. Odpowiedział jednak na te propozycje od mownie. W ten sposób rosyjski traktor gasienicowy nie rozpowszechnił się. Następcy Blinowa szukali rozwiązania zagadnienia, konstruując ciągniki na kołach.

Nafta na widowni

Własnie uczeń Blinowa, Mamin, opracował projekt ciągnika, który poruszałaby nie maszyna parowa i nie kosztowny w eksploatacji motor benzynowy, lecz motor naftowy czy ropny. Taki traktor kołowy, poruszony motorem ropnym, skonstruował Mamin w roku 1893. Ropa naftowa, używana od czasów Piotra I do celów oświetleniowych, tania ro pa naftowa, nie grożąca tak dalece niebezpieczeństwem pożaru jak benzyna, była wymarzoną paliwem dla rosyjskich traktorów.

W roku śmierci Blinowa, Mamin przeniósł się z niewielkiego, brudnego i ciemnego warsztadku do obszernej fabryki, którą nazwał „Specjalna fabryka ropnych motorów”, „Rosyjski Diesel” i naftowych traktorów „Rosyjski Traktor”. W rok później, w 1903 roku, traktory, Mamina znalazły się na rynku.

Doniosłość wynalazku oceniła zagranica. Angielski fabrykant maszyn, właściciel fabryki „Acroind”, w

Droga do chłopskich pól

Ale w carskiej Rosji żadna droga nawet dla tanich w eksploatacji, trwałych i prostych w konstrukcji traktorów nie prowadziła na chłopskie pola.

Dopiero władza radziecka utworzyła im tam drogę. Budowa traktorów znalazła się pod specjalną opieką i bezpośrednim kierownictwem Stalina. Kolejne pięćlatki przyniosły szereg typów lekkich i ciężkich traktorów, od lekkich kołowych po przez popularne gasienicowe „stalin gradzkie” i „charkowskie” 35-konne, do olbrzymia „Stalina — 80”, potężnej maszyny, poruszanej silnikiem Diesla o 93 koniach parowych mocy. Traktory są w kraju socjalizmu rzeczywistymi „druhami bojowymi”, jak mówi pieśń radziecka zarówno w motoryzacji armii, jak i w dziedzinie transportu, budownictwa lądowego, a zwłaszcza rolnictwa stały się nieodzownym zastępcą wszelkiej innej siły roboczej. Olbrzymie prace budowlane, olbrzymie inwestycje melioracyjne byłyby nie do pomyslenia bez traktorów.

Ostatnim największym osiągnięciem w budownictwie traktorów jest wypróbowany obecnie na szerszą skalę traktor elektryczny, poruszony motorem elektrycznym, otrzymujący prąd poprzez kabel związający się i rozwijający przy pomocy bębna umieszczonego na traktorze. Szeroka elektryfikacja odczynu socjalizmu pozwoli na przejście na ten nowy, tańszy napęd wnikom „machiny o ruchomych szynach”, wynalazzonej przez genialnego mechanika — samouka z wolskiej przystani — Blinowa, który na wiele, wiele lat wyprzedził amerykańskich i angielskich „wynalazców” J. Dąbrowski

TEATRY

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dzisiaj, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”.
Zniżki ważne.

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego”.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Dzisiaj, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki czołowiek do małych interesów”.
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.
Zniżki ważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Godz. 19.15 „Córka pani Angot”.
Zniżki ważne.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dzisiaj, o godzinie 19.15 „Mój Syn”. Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kamińskiej.

TEATR LETNI „OSA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Dzisiaj teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Dzisiaj, o godz. 17 widowisko p. t. „Samba i lew”. Kasa czynna od godz. 10.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)
Godz. 17, widowisko otwarte p. t. „Pan Tom buduje dom”.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)
„Diabelska Grań”, dod. „Młodzież w walce o pokój”, godz. 16, 18, 20

BALTYK (Narutowicza 20)
„Stępan Razin”, dod. „Sesja Świąt. Feder. Kobiet w Moskwie”, godz. 16, 18, 20, 21
(Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Torpedowice nieugięty”, dod. „Podmoskiewskie pałace”, godz. 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2)
„Program Aktualności Nr 35” (Kronika Nr 38-50, „Mistrzowie szybkiej wytopów”, „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow”, „W kraju socjalizmu Nr 7”),
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178)
„Wschodnie zaloty”, dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie”,
godz. 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 12)

POŁONIA (Piotrkowska 67) — „Pan Prokonk i S-ka” (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich),
godz. 16.30, 18.30, 20.30.
(Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)
„S-S Orzeł zaginał”, dod. „18 milionów”,
godz. 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Pustelnia Parmeńska II seria”,
dod. „Budujemy rudowęglowce”,
godz. 18, 20
(Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2)
„Sumienie”, dod. „W piaskach stał rożytny Choremuz”,
godz. 18, 20
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84)
„Muzyka i miłość”, dod. „Torpedo — Dynamo”,
godz. 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 10)

SPYLOWY (Kilińskiego 123)
„Maszeńka”, dod. „Stonka”,
godz. 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 7)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Oddział Z — 8”,
dod. „Julian Marchlewski”,
godz. 18, 20.
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie)
„Milczenie jest złotem”, dod. „Igrzyska szkół zawodowych w Warszawie”,
godz. 16.30, 18.30, 20.30.
(Dla młodzieży niedozwolony)

TECZA (Piotrkowska 108)
„Przecucie”, dod. „Świat młodych, Nr 12”,
godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WISLA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni”,
dod. „Mazurki Chopina”,
godz. 15.30, 18, 20.30.
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16)
„Pieśń Tajgi”, dod. „Rzeka Kama”,
godz. 16, 18, 20.30.
(Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napierkowski 16)
„Skarb”, dod. „W kraju socjalizmu Nr 6-50”,
godz. 16, 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Płonienie”, dod. „Ceramika węgierska”,
godz. 18, 20.
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

RADIO

Program na piątek, 15 września 1930 roku.
12.04 Dziennik południowy, 13.10 (z) Audycja dla PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych — „Zbiór i przechowywanie okopowych”, 13.30 Aud. szkolna dla klas I—II — „Z piosenki jest nam wesoło”, 13.50 Muzyka, 14.00 Radiokronika, 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII, 14.50 Chwila muzyki, 14.55 „Mówią książki”, 15.10 (L) Polska muzyka współczesna, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 (L) „Na boiskach i bieżniach kraju”, 16.25 (L) „Jak pracuje nasz Komitet Blokowy”, 16.35

(L) Pieśni różnych narodów, 17.00 Koncert dla przodowników, 18.05 Pogadanka sportowa, 18.15 (L) „W naszych zakładach pracy” — „Przemysł bawełniany w Planie 6-letnim”, 18.25 (L) Koncert żywey, 18.45 „Szpilki” — audycja satyryczna, 19.00 Koncert symfoniczny, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 „Ulubione melodie”, 21.10 Metodyczny kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego, 21.15 J. S. Bach: Fantazja c-moll w wyk. O. Martusiewicz, 22.00 „Wszeh. Rad.”, 22.15 Koncert. Trans. z Budapesztu, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Utwory K. Debussy'ego, 24.00 Zakończenie audycji.

ZE SPORTU

Nie udał się rewanż „Włókniarzowi”

Borucz wygrywa bieg na 50 okrążeń toru

Kolarskie zawody na torze w Helenowie zgromadziły przeszło 3.000 widzów. Nic dziwnego, impreza zapowiadała się bardzo ciekawie, a to ze względu na start najlepszych kolarzy Gwardii i Włókniarza i urozmaicony repertuar. I nie zawiedliśmy się w przewidywaniach.

Do gasienicy powrócił rzeczywiście wynalazca traktora, czyli ciągnika dla rolnictwa i transportu, Teodor Filipowicz Blinow. Być może realizował właśnie myśl uczonego „rolnictwa profesora, pomocnika dyrektora moskiewskiej ekonomii, Wolno ekonomicznego i Batskiego towarzystwa dla doskonalenia rzemiosła i rolnictwa członka” — Iwana Komowa, Komow w książce swej „O rolnictwie i narzędziach rolniczych” pisał: „Jakąż by społeczeństwu przysłużył ten, który by wprowadził w użycie takie wozy, na których w dwójnasób większy ładunek przewieźć by można, niżli na obecnych”. Komow sugerował nie tylko myśl o „szybkochodnej maszynie”, która zastąpiłaby konie, ulżyła pracy rolnika, ale myślał także o zastosowaniu innej trakcji niż kołowa.

Blinow rozpoczął od zastosowania gasienicy do wozu ciężarowego. Platforma ciężarowa, osadzona na zwykłych czterech kołach miała jeszcze po obu swoich końcach rodzaj kół bez obrotów, z samymi szprychami, które zaciebiając się o ogniwa gasienicy pozwalały na poruszanie się wozu „razem z szynami”. W gazecie gubernialnej „Saratowskiej Listok” z 3 stycznia 1879 roku znajdujemy opis, jak Blinow, „Wynalazca ruchu mych szyn” czynił próby swojej platformy. Platforma na ruchomych szynach, nalażowana ciężarem 550 pudów — około 8.300 kg. — 2.000 cegieł i ponad 30 dorosłych ludzi, zaprzężona w parę zwykłych koni, o-

Przekonany o wartości swego wynalazku Blinow dwukrotnie wystawił go na wystawach rolniczych w Niżnym Nowogrodzie i w Saratowie, lecz wynalazek jego nie zyskał sobie uznania współczesnych władz „worka złota”. Nikt nie chciał wejść z nim w kontakt dla eksploatacji wynalazku; „fachowcy” orzekli, że to „dziwaczna zabawka”, nie mająca żadnego praktycznego znaczenia.

Dopiero w 1912 roku, w 24 lata po wynalazku Blinowa, amerykańska firma Holt zastosowała gasienicową trakcję do ciągnika.

Blinow otrzymał propozycję sprzedaży swego wynalazku za granicę, lub przystąpienia do spółki z przedsięwziętami zagranicznymi. Odpowiedział jednak na te propozycje od mownie. W ten sposób rosyjski traktor gasienicowy nie rozpowszechnił się. Następcy Blinowa szukali rozwiązania zagadnienia, konstruując ciągniki na kołach.

Własnie uczeń Blinowa, Mamin, opracował projekt ciągnika, który poruszałaby nie maszyna parowa i nie kosztowny w eksploatacji motor benzynowy, lecz motor naftowy czy ropny. Taki traktor kołowy, poruszony motorem ropnym, skonstruował Mamin w roku 1893. Ropa naftowa, używana od czasów Piotra I do celów oświetleniowych, tania ro pa naftowa, nie grożąca tak dalece niebezpieczeństwem pożaru jak benzyna, była wymarzoną paliwem dla rosyjskich traktorów.

W roku śmierci Blinowa, Mamin przeniósł się z niewielkiego, brudnego i ciemnego warsztadku do obszernej fabryki, którą nazwał „Specjalna fabryka ropnych motorów”, „Rosyjski Diesel” i naftowych traktorów „Rosyjski Traktor”. W rok później, w 1903 roku, traktory, Mamina znalazły się na rynku.

Doniosłość wynalazku oceniła zagranica. Angielski fabrykant maszyn, właściciel fabryki „Acroind”, w

GLÓZ
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojskowego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-65
Dział partyjny	216-18
Dział korespondentów rolniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ślenskich	219-42
Dział kultury	223-20
Dział miejski i sportowy	254-31
Wewn. 8 i 11	
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-31
Wewn. 1	
Redakcja nocna	173-51

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 268-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 204-42.
Prenumeratę przyjmują:
P.P.K. „Ruch” na koscie P.I. 2.
Nr. VII-5523